

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). I o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halierzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h. | z dwukrotną . . . 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „ | wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ | pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobnie ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 288.

Lwów, czwartek 21. września 1911.

Rok 1

Ostatnie wiadomości

W sprawie dróg wodnych.

Konferencje Koła z rządem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że we wczorajszej konferencji prezydium Koła polskiego w sprawie budowy dróg wodnych, wzięli udział prócz ministra Zaleskiego także minister finansów Meyer, minister robót publicznych Marek, kierownik ministerstwa handlu Mataja. Przedmiotem dyskusji był nowy projekt ustawy, który rząd ma przedłożyć parlamentowi w sesji jesiennej. Konferencji dotąd nie ukończono, będzie w najbliższym czasie dalej kontynuowana.

Zapasy z drożyzną.

Uniwersalny wniosek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Friedmann zapowiedział w parlamencie wniosek naglący z wezwaniem rządu, aby natychmiast, bez poczynienia jakichkolwiek usiłowań na rzecz Węgrów, otworzył granice dla dowozu mięsa argentyńskiego i aby zakazał wywozu paszy z Austrii, jakoteż bezzwłocznie przedłożył Izbie poselskiej w uzupełnieniu ustawy o opiece mieszkaniowej, projekt ustawy, normującej uwolnienie od podatków, względnie zarządzającej ulgi podatkowe dla małych mieszkań i dla warsztatów drobnego rękodziela.

Formalności a głód.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie mięsnej przedmiotem powszechnej dyskusji jest wczorajsza mowa Khuena-Hedervary'ego wobec przemysłowców mięsnych, o której już wczoraj doniosłem. Hr. Khuen zaznaczył na wyraźniej, że konieczność egzystencji stoi ponad wszystkimi formalnościami; nie można dla formalności narażać ludzi na głód.

W kołach tutejszych twierdzą, że rokowania między rządem węgierskim a austriackim tym razem prawdopodobnie wydadzą pomysły. Rokowania te między obustronnymi referentami rozpoczną się w sobotę w Wiedniu. Rząd węgierski prawdopodobnie przyzwoli na podwyższenie serbskiego kontyngentu o 12.000 sztuk bydła i 50.000 świń, jakoteż zgodzi się na dowóz niezbyt wielkich ilości mięsa argentyńskiego, oczywiście pod warunkiem, że otrzyma za to pewne rekompensaty.

Węgrom idzie przede wszystkim o rekompensaty kolejowe; prawdopodobnie zażądadą drugiego toru dla kolei Kozyce-Bogumin; ponadto podczas tych rokowań będzie mowa o zapewnieniu budowy kolei dalmatyńskiej.

Wczoraj po południu odbyła się w Budapeszcie rada ministeryjna, która przedewszystkiem zajmowała się kwestyą mięsną. Zdaje się, że na radzie tej zapadła uchwała, iż nie

można uwzględnić wszystkich życzeń Austrii bez żądania rekompensat.

Monachium bez mleka.

Monachium. (Tel. wł.) Ponieważ mleczarze nie chcą się zgodzić, stosownie do życzeń producentów, na podwyższenie cen mleka, grozi miastu pewnego rodzaju bojkot mleczny. Producenti oświadczają wprost, że nie będą dostarczali mleka, jeśli mleczarze nie ulegną ich żądaniu. Ingerować ma w tej sprawie rząd. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Ciężki sejm.

Próby kompromisu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych politycznych kołach nie uważają nadziei praskich za niemożliwe do przewyciężenia. Panuje raczej przekonanie, że uda się Czechów nakłonić do zmodyfikowania ich wniosku nagłego w sprawie akcji zapomogowej w ten sposób, ażeby Niemcy byli w stanie uczynić mu zadość, nie przerywając jednak w zasadzie obstrukcji. Wobec tego, że niemieccy agrariusze oświadczają kategorycznie, że nie dopuszczą do żadnej takiej próby merytorycznych obrad w sejmie, póki nie zostanie zagwarantowaną stała komisja ugodowa, muszą Czesi uznać, iż nadzieja zadania w ten sposób ciosu śmiertelnego niemieckiej obstrukcji jest złudna. Ponieważ jasną jest rzeczą, że Czesi nie chcą z góry uniemożliwiać ugody, można się spodziewać, że w drodze kompromisu sprawa da się załatwić.

Z Pragi donoszą, że na dzisiejszem posiedzeniu komisji narodowo-politycznej, namiestnik Thun uczynił wniosek, aby wybrano po trzech niemieckich i czeskich zastępców członków komisji, aby w ten sposób upewnić się, że komisja zawsze będzie zdolna do obrad.

P. Malik, który, jak wiadomo, złożył swój mandat w komisji, został ponownie na to miejsce wybrany.

Sprawy zagraniczne.

O Marokko.

Aby nie denerwować giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze oświadczenie Agencji Havasa i Biura Wolffa w sprawie marokkańskiej wpłynęło uspokajająco, podobnie jak i oświadczenia sekretarza Zimmermana wobec dyrektorów banków berlińskich. Berliński korespondent „Zeit“ donosi, że oświadczenia te zostały poczynione wyłącznie w celu uspokojenia sfer finansowych, a rokowania marokkańskie potrwają jeszcze czas dłuższy, ponieważ istnieją znaczne różnice.

Rewolucja w Hiszpanii

Madryt. (TBK.) Potwierdza się, że ogłoszenie powszechnego strajku w Madrycie odłożono.

Sądzą, że w innych miastach strajk generalny dziś wybuchnie. Rząd zdecydowany jest zapobiedz wszelkim rozruchom; wojsko dano rozkaz strzelania w razie najmniejszego oporu.

Walencja. (TBK.). Oddział powstańców, terroryzujący prowincję, cofnął się bez oporu, zaatakowany przez wojsko. W Alciria obrzucili rewolucyoniści gwardyę obywatelską kamieniami; wkrótce porządek przywrócono.

Apetyt Włoch na Trypolis.

Rzym. (Tel. wł.) Mimo zaprzeczenia półurzędowej „Trybuny“, jakoby rząd czynił przygotowania militarne, celem okupowania Trypolisu, donosi „Giornale d' Italia“, że redakcja wie dokładnie, iż rząd czyni bardzo rozległe przygotowania, że jednak w obecnym stadium patriotyzm nie pozwala redakcyi na ogłoszenie bliższych szczegółów.

Rocznica zajęcia Rzymu.

Rzym. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się tu uroczystość pamiątkowa w rocznicę zajęcia Rzymu przez wojska włoskie przed 40 laty. — Zarządzono pochód; podczas obchodu przemawiał burmistrz Nathan. Nie przyszło nigdzie do zaburzeń, tylko gdy odczytywano telegram króla, w odpowiedzi na hołd Rady miasta, rozległy się okrzyki: Niech żyje włoski Trypolis!

Z zaboru i caratu.

Po śmierci Stołypina.

Samobójstwo Kuljabki?

Berlin. (Tel. wł.). Do „Local Anzeigera“ donoszą z Kijowa, że szef kijowskiej ochrony Kuljabko, który, jak wiadomo, umożliwił Bogrowowi wstęp na salę, znikł z Kijowa bez śladu. Sądzą, że popełnił on samobójstwo.

Aresztowania na prawo i lewo.

Petersburg (Tel. wł.). „Russkoje Słowo“ otrzymało z Wilna depezę, że na dworcu tamtejszym przyaresztowano pewnego bardzo eleganckiego pana, w którego posiadaniu znaleziono browning, sztylet i innego rodzaju broń.

Różne.

Burzliwy strajk

Londyn. (TBK.). Miasto Leeds było wczoraj widownią groźnych niepokojów. Ośmiuset strajkujących górników napadło na dom inspe-

która kopalni, obsadzony przez policję; robotnicy obrzucili dom kamieniami, raniąc kilku policyantów. Wkońcu demonstrantów rozprószone.

Strajk kolejowy w Irlandyi.

Dublin. (TBK.) Towarzystwa kolejowe postanowiły nie odpowiadać na ostatnie pismo funkcyjaryuszów kolejowych z groźbą strajku na wypadek nieprzyjęcia żądań. Celem strzeżenia linii kolejowych nadszedł batalion wojska.

Depesze „Ekonomisty“.

Podwyższenie stopy procentowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiaj zwołano posiedzenie Rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego, na którym — jak słyhać w kołach finansowych — postawiony i prawdopodobnie przyjęty zostanie wniosek podwyższenia stopy procentowej o cały procent. Wskutek tego jeszcze wczoraj wniesiono do Banku mnóstwo weksli, a to, jak twierdzą, na sumę 40 milionów. Pewien bank wiedeński podał do eskontu weksle na 10 milionów K.

Z Londynu donoszą, że prawdopodobnie także Bank londyński podwyższy dziś stopę procentową, a zdaje się, że także narodowy Bank szwajcarski pójdzie za jego przykładem, jak również Bank francuski w Paryżu.

Londyn. (Tel. wł.) Rata bankowa zostanie bezwarunkowo podniesiona z 3½ proc. na 4 proc.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Bank narodowy podwyższył od wczoraj dyskont z 4 procent na 5 proc.

Zaliczka na rachunek bieżący.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przekazał Bank austr. węg. ministerstwu skarbu 20 milionów kor. jako ratę zaliczki państwowej na rachunek bieżący.

Filie banku austr.-węg.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bank austr.-węg. założy w najbliższych dniach filię w Młodym Bolesławiu (Jung Bunzlau), założenie filii w Króloworze nie przyjdzie do skutku.

Targ cukrowy.

Praga. (Tel. wł.) Na targu cukrowym wczoraj i dziś zaznaczyła się słabsza tendencja z powodu niepomyślnej prognozy pogody i ostatnich deszczów.

Kronika z ostatniej chwili.

Znowu fałszywy alarm „Słowa polskie“. Telefonują nam z Tarnopola: „Słowo polskie“ doniosło we wczorajszym numerze o „niebyszym fakcie sfałszowania listy wyborczej“ w kahałach tutejszym i opatrzyło długim komentarzem rzekome, do niebios o pomstę wołające nadużycia. Dla każdego obznajomionego z arkanami polityki wszechpolskiej natychmiast było jasnym, że „Słowo polskie“ chodzi o wywarcie zemsty politycznej, dla której pismo to przywykło poświęcać wszystko. Fakta są następujące:

Przełożenie kahału rozpięło na dzień 20 bm. wybory. Niejaki p. S. wniósł rekurs do starostwa przeciw nieumieszczeniu go na liście wyborczej. Rekurs pana S. został wprowadzić przychylnie przez starostwo załatwiony, jednak orzeczenie starostwa nie stało się prawomocnym z powodu tego, że przełożenie na podstawie powyższej uchwały wniosło rekurs do namiestnictwa. Wobec tego pan S. na liście wyborczej umieszczonym nie został, względnie przełożenie poleciło go z niej wykreślić.

To zupełnie zgodne ze statutem postępowanie przełożenia dało panu S. substrat do wniesienia doniesienia karnego o sfałszowanie listy wyborczej do prokuratury i do starostwa na jeden dzień przed wyborami.

Starostwo na podstawie tego doniesienia, które nie przedstawiło tego faktu zgodnie z stanem rzeczy, tylko mieściło w sobie ogólny zarzut sfałszowania większej części listy przez kahał, dla braku czasu zbadania tego doniesienia ze względu na wyznaczone na dzień następny wybory zmuszone było zarządzić ich wstrzymanie.

Jak nam donoszą, przeprowadzone dochodzenia wykazały już gołosłowność i bezpodstawność doniesienia.

„Tric“ wyborczy jednak, którego jedynym celem było przewleczenie terminu wyborów udał się, a „Słowo polskie“ odniosło z „tricu“ tego największą korzyść, gdyż miało sposobność do wystąpienia przeciwko „znanemu“ dr. Landesbergowi i obwieszczenia urbi et orbi rzekomych „machinacji kliki“ „skompromitowania kahału“ i „konfliktów z prawem karnym“.

O usiłowany mord. Przed ławą przysięgłych stał 48-letni Aleksander Wolanin, jako oskarżony o usiłowane morderstwo 22-letniego strażnika akcyzowego, Stanisława Berezowskiego. Wolanin bowiem w towarzystwie drugiego sprawcy przemyczał przez linię akcyzową na Łyczakowie przedmioty, podlegające opłacie konsumpcyjnej, Berezowski usiłował go wstrzymać, w tej jednak chwili Wolanin strzelił z rewolweru i zbiegł. Na placu pozostał tylko omdlały z bólu Berezowski. Kula przeszła bokiem od kości nosowej, przerwała nerw oczny i utknęła w głębi czaszki z prawej strony opony mózgowej. Berezowski wskutek tego oślepił całkowicie na prawe oko, a lewe oko posiada tylko jedną trzecią normalnej siły wzroku. — Oskarżony Wolanin usiłuje dowieść swego alibi, poszkodowany jednak kategorycznie wskazuje na niego, jako na sprawcę zamachu. Rozprawie przewodniczył r. Kwiatkowski, oskarżał prokurator Lubieniecki, bronił dr. Hausman.

Przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku morderstwa, zaś trybunał skazał go na 10 lat więzienia.

Straszny czyn obłąkanego. Wczoraj zastrzelił w Wiedniu 25-letni robotnik Rudolf Korbler, który mieszkał z swoją kochanką Maryą Kwaśnicką, prawdopodobnie w napadzie zazdrości czy szału, dwoje swych dzieci, 2-letnią córeczkę i 4-letniego syna, a następnie zastrzelił siebie.

Ostatni wieczór Namysłowiaków. Symfoniczna orkiestra włościańska, której występy tak entuzjastycznie okłaskiwane były przez naszą publiczność muzyczną, gra dziś po raz ostatni w sali Filharmonii. Program czwartego koncertu zawiera wiele rzeczy nowych a ciekawych wielce. Początek koncertu o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

Po zamknięciu numeru.

Po burzy niedzielnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Ottakringu panował wczoraj spokój. Tu i ówdzie gromadzili się robotnicy celem wspólnego czytania gazet.

Jeśli dziś będzie spokój, zakaz zamykania lokali będzie zniesiony. Kupcy i właściciele ponoszą wielkie z tego powodu straty.

Policja aresztowała kilku niedorostków za bombardowanie latarni. Koło Schmelzu w oknie wystawowym pewnego sklepu pojawił się wieńiec z napisem: „Niewinnej ofierze demonstracji“. Policja wieńiec ten usunęła.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału miejskiego zastanawiano się nad tem, czyby nie pociągnąć do odpowiedzialności za szkody wyrządzone w ratuszu, komitet zwołujący zebranie. Szybko wybito w ratuszu za 7000 koron.

Na Favoriten aresztowano kilkunastu chłopców; jeden z nich miał nabity rewolwer.

O 10 wieczorem nastał spokój.

Demonstracje w Króloworze.

Praga. (Tel. wł.) W Króloworze zastanowiono pracę we wszystkich fabrykach. Sprowadzono tu pułk huzarów i piechotę. Sklepy zamknięte. Wieczorem tłum demonstrował przeciw podwyżce cen piwa.

Deputacja szynkarzy u br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do br. Gautscha udała się deputacja szynkarzy austriackich, która remonstrowała przeciw podwyższeniu cen piwa.

Br. Gautsch oświadczył, że uznaje słuszne życzenia szynkarzy i będzie się starał im zaadość uczynić.

† Filip Zaleski.

Truskawiec. (Tel. wł.) Były namiestnik i b. minister Filip Zaleski zmarł tu dziś rano.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. września 1911. Dziś o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:90, Renta majowa 91:80, Węgierska renta koronowa 90:50, Akcje kredytowa 646:50, Kredytowe węg. 844 — —, Bank anglo-aust. 323:25 Unionbank 618 —, Bankverein 543:50, Laenderbank 541:25, —, Kolej państw 730:25, Lombardy 116:75 Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 820 —, Rima Muranyi 683:50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 247 —, Ruble 255:25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93:30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99:40, 4-proc. gal. p. kraj. z 1893 92:90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92:50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91:95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99:26 Skoda 664 —.

Uspokojenie: silne.

Targ nierogacizny.

Oryginalne relacje firmy Tadeusz Nowak.

Wiedeń, 19/IX. 1911.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 18691 sztuk, w czem bagonów 5991, młodych 12700, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1300 sztuk.

Cena za bagony od 124 do 138, za młode 96 do 132 hal. za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 12500 sztuk, cena od 96 do 130 hal.

Z giełdy.

Wiedeń (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej utrzymał się korzystny nastrój wczorajszy, spowodowany pomyślniejszymi wiadomościami w sprawie marokańskiej.

Prawie na całej linii utrzymywała się podwyżka kursów. O godz. 10 min. 45 notowały: kredyty 646:50, Akcje Länderbanku 544 —, Staatsbahny 730:50, Alpine Montan 820 —, Skoda 665.

KAWIARNIA „Secesya“ STYLÓWO
URZĄDZONA.
Powiększona ■ Już otwarta.

Dr. Emil Weksler

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądka i jelit powrócił i ordynuje ul. Fredry 9. 1219

10 wagonów najlepszych, wypróbowanych kartoflerek ■

„Alexandra“ nadeszło do Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

Projekt posła Starzyńskiego.

Lwów, 21 września.

A więc nareszcie dowiadujemy się czegoś bliższego o projekcie reformy sejmowej ordynacji wyborczej! Podaliśmy w numerze porannym zarysy tego projektu, o ile je dotąd ogłoszono.

Niełatwo wypowiedzieć o nich jakiekolwiek zdanie, zwłaszcza wobec braku materiału statystycznego i szerszego umotywowania. Ograniczyć się trzeba tylko do uwag ogólnych na razie, zastrzegając sobie dokładniejsze omówienie do chwili, gdy poznamy projekt w całości i w motywach.

Ogólne uwagi te odnosić się mogą z natury rzeczy tylko do myśli przewodnich projektu, o ile z podanych szczegółów wysnuć je można.

Rozumiemy dobrze, że referent zastosować pragnął swój projekt do stanowiska swego stronnictwa i pragnął temu stronnictwu zachować wpływ w sejmie a, o ile się da, także przewagę. To stanowisko jego może nie przypadać do smaku innym, ale uszanować je należy o tyle, o ile nie idzie p. referent w m kierunku za daleko, o ile uznaje słuszność żądań, stawianych przez inne stronnictwa, domagających się rozszerzenia prawa wyborczego i silniejszej reprezentacji żywiołów, które w życiu politycznym i gospodarczym biorą coraz większy udział.

Odnosić się to może w pierwszym rzędzie do miast.

W projekcie p. Starzyńskiego miasta wychodzą bardzo pokrzywdzone.

Wprawdzie podnosi projekt nieco ogólną liczbę posłów miejskich (do 36), ale z tej liczby odrzucić trzeba dwa nowe skombinowane okręgi (Tarnopol-Złoczów-Brzeżany i Kołomyja-Stanisławów-Stryj-Drohobycz) przeznaczone wyraźnie dla mniejszości ruskich w tych wymienionych miastach a zatem nie mające charakteru obrony interesów miejskich; stosunek zaś pozostałych 34 mandatów do ogólnej liczby członków Sejmu (192), nie odpowiada ani w przybliżeniu stanowisku miast do ogółu kraju ani pod względem kulturalnym, ani pod względem politycznym lub ekonomicznym. Dotychczas, —

już po stworzeniu nowych miejskich mandatów, — posłowie miejscy tworzą jedną szóstą część ogólnej liczby członków Sejmu i taką stanowić mają podług projektu p. Starzyńskiego, bez względu na to, że przecież w ciągu lat kilkudziesięciu miasta rozwinęły się znacznie, wzięły na siebie niezmiernie ciężary dla oświaty i najrozmaitszych celów kulturalnych, a wyniki ich ofiarności służą nie tylko obywatelom miejskim, ale i całemu krajowi, że z wysiłków miast korzystają wszyscy, że miasta i ich wszechstronny rozwój dają cechę całemu umysłowemu i ekonomicznemu życiu kraju i reprezentują go na zewnątrz.

To macosze traktowanie miast przez p. referenta polega na dawnych uprzedzeniach do mieszkańców miast ze strony szlacheckiej rzęsy, a starano się nieraz motywować je niepewnością żywiołu miejskiego pod względem narodowym. Kto śledzi od lat szeregu rozwój miejskiego życia, ten musi z oburzeniem odeprzeć ten sztuczny, nieprawdziwy zarzut. Jeżeli gdzie życie narodowe bije gorącym pulsem, to właśnie w miastach. Miasta wytworzyły samorządnie instytucje narodowe, pracujące dla całego kraju, w miastach rozwinęło się sokolstwo, instytucje oświatowe wszelakiego rodzaju, organizacje, polegające na zrzeszeniu jednostek; one wychowały społeczeństwo do pracy w stowarzyszeniach, one podjęły ideę pracy współdzielczej, one są ideowymi wychowawcami ogółu.

Tego wszystkiego nie widzi p. referent, czy nie chce widzieć.

W całym jego projekcie brak myśli jasnej i śmiałej. Albo stoi na stanowisku dzisiejszej ordynacji, albo wprowadza pomysły, które na pierwszy rzut oka budzić muszą najpoważniejszą wątpliwość.

Po smutnych doświadczeniach z dwumandatowymi okręgami przy wyborach do Rady państwa wprowadzenie trójmandatowych okręgów w gminach wiejskich wydać się musi eksperymentem bardzo niebezpiecznym. Do czego ma dążyć tak daleko posunięta proporcjonalność? Rozumiemy proporcjonalność, poważnie ułożoną, dla ochrony narodowych mniejszości, ale proporcjonalność na trzy części rozłożona, może mieć na celu tylko jakiś interes stronnicy, o którym w razie nie chcemy nic mówić, nie mając pod ręką dat dokładnych, ale który wydaje się z góry pokrzy-

żowaniem jasnych i prostych linii, w których powinnyby rozwijać się nasze stosunki.

Wprowadzenie instytucji zastępców przyjętej z ordynacji wyborczej do Rady państwa, wydaje się rzeczą wątpliwej wartości, a w związku z możliwością zupełnego ich nieuwzględnienia w razie opróżnienia obu mandatów (w kurii powszechnej) pozbawione jest wszelkiego logicznego gruntu.

Nareszcie bardzo poważne wątpliwości budzić musi projekt wprowadzenia pluralności w kurii gmin wiejskich. Można zrozumieć pluralność opartą na większej odpowiedzialności społecznej głosującego: na takiej podstawie opiera się pluralność wszędzie tam, gdzie ją dotąd wprowadzono lub projektowano. Można więc zrozumieć (choć nie aprobować) przyznanie dwóch głosów wyborcom wyżej opodatkowanym lub odpowiedzialnym za los rodziny, ale dlaczego ma być przyznany drugi głos mieszkającemu na obszarze dworskim wyborcom, jeżeli ani pierwszemu ani drugiemu warunkowi nie odpowiadają, jedynie z tego względu, że mieszkają o miedzę od swego wiejskiego sąsiada. Ciekawi jesteśmy bardzo na umotywowanie tego pomysłu.

Projekt władz wyborczych dla trzymandatowych okręgów, które zatwierdzać mają oficjalnych kandydatów — żaden niezatwierdzony przez nich kandydat wybrany być nie może — wydaje się rzeczą nader ryzykowną już w samym pomysle. Jest to jakiś patronat nad tą kurją, zgola niepotrzebny i nieuzasadniony. Z podanych dotąd szczegółów nie można nabrać bliższego o tem wyobrażenia.

Czekamy niecierpliwie dalszych szczegółów, i zastrzegamy sobie dokładne ich omówienie.

Pierwsze wrażenie, odniesione po przeczytaniu projektu, potwierdza nasze zdanie, przed kilku dniami wypowiedziane, że projekt p. Starzyńskiego potrzebować będzie gruntownej „kuracji”.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

- 1) Dr. Czarnik Bronisław:
„Pierwsze utwory poetyczne” Augusta Bielowskiego. Lwów 1911.
- 2) Jerome K. Jerome:
„Z rozmyślań próżniaka”. „Kurier Wileński”. Wilno 1911.
- 3) Kulikowska Marcelina:
„Z dziejów duszy”. Książka. Kraków 1911.
- 4) Kulikowska Marcelina:
„Frania”. Książka. Kraków 1911.

JULIUSZ GERMAN.

4)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Nie miałem nigdy chęci być wesołym złodziejem pocałunków.

Ale, gdy w godzinę później siedział na ganku i słuchał koncertu świerszczy i dalekich jakichś zawodzących dźwięków, śpiewanych u progu chat przez chłopaków, żalosnej, naiwnej skargi na lęk przed ciemnością, gdy wcale nie myślałem już o tobie, tyś nagle i cicho stanęła przy mnie. Uklękałaś, przytuliłaś twarz do moich piersi. Nie masz pojęcia, jak bardzo zdziwiłem się wtedy. Przypuszczałem nawet...

— Żem była wyuzdana znudzeniem, może rozpustna. Nie bój się, wiem teraz, żeś ty nie ufała nigdy żadnej, najczystszej nawet kobiecie, żadnej. Wiem, że jest w tobie skryta, lękliwa bojaźń, byś choć na chwilę nie stała się śmiesznym, oszukanym. Sam jesteś najtroskliwszym, dygocącym stróżem własnej ambicji. Wiem. Chociaż wówczas zdawało mi się, że jestem dla ciebie jasna.

— Byłaś nią zawsze. Z przypuszczeń tych uśmiechnąłem się, gdyś mi wtedy zarzuciła ręce na szyję i zaczęła usta mi podawać, chętne już i płożące,

Całowałaś niezręcznie, jak dziewczyna, która przed tem znała co najwyżej rodzinne pocałunki. I płakałaś. Perełki kropliste spadały

na rękaw mego surduta, twarz wilgotną tuliłaś do mojej. Było mi sennie i dobrze. Ktoś pieścił gorącym oddechem moją samotność. Ale obojętne mi było, żeś to właśnie ty dawała mi łzy i pocałunki.

Mimo to, gdyś zerwała się nagle, chcąc odejść, ja byłem przez chwilę u twoich stóp. I tuląc do nich wargi, zauważyłem z przyjemnością, żeś miała ładne, lakierowane pantofelki.

Nie mógłbym nigdy interesować się kobietą, któraby nosiła brzydkie buciki.

Potem. Tak, wkrótce potem wyjechałem, a po miesiącach napisałem ci, że cię kocham.

Uśmiechnąłem się łagodnie.

— Była jakaś chwila, gdy siedział w domu sam. Deszcz mżył na dworze. Nie chciało mi się wychodzić. Kawiarnia, teatr, nudzący się przyjaciele, krzykliwe kobiety. Dosyć tego miałem. Na biurku rozkładały się papiery, książki, jak ciemne, szare plamy chłodnego zadumania. W takiej chwili zataśknąłem za szczerą, serdeczną myślą kobiety — za myślą, nie za główką blondynki na białej poduszce. Przypomniałem sobie niewyraźną sylwetę szczupłej dziewczyny, panny Izy, z bladymi ustami panny Izy, zakochanej we mnie, estetyzującym marzycielu, wykwinnym dziennikarzu, pasierbie wielkiego miasta. Napisałem ci, o ile pamiętam, że najszlachetniejsze moje marzenia klękają przed duszą twoją i proszą o wstęp do świętości.

— Żeś nie mógł pohamować szalonej tęsknoty — dodała spokojnie, bez ironii.

— Tak jest. Kłamałem. Lecz później, pod wpływem mych własnych słów, do ciebie pisanym, którymi odurzałem się sam, pod wpływem słodkiego, kłamliwego rozmarzenia, zaczą-

łem przyzwyczajać się powoli do tego, że ty stniejesz.

To są wielkie słowa, większe może niż wszelkie „zakochanie”.

— Wiesz — powiedziała, patrząc na niego z jakimś siostrzanym prawie uśmiechem — zdaje mi się, żeś ty nie potrafił nigdy nikogo kochać, nawet siebie.

— Ciebie kochałem — rzekł twardo. — Wtedy, gdy w najcięższej chwili mego życia, po śmierci mojej matki, jednocześnie codziennymi klęskami storturowany, w ambicji krwawo dotknięty był sam i za przyjaciela jedyne-go miał myśl o samobójstwie, wtedy, gdy wem zwał cię do siebie, nieznając prawie, z kilku pocałunków i z listów kilkunastu bliską, gdyś na krótką, śmieszną moją depezę: „Przyjeżdżaj, za bardzo źle, nie mogę być sam”, odpisała: „Z tym listem jadę. Niech księdzem będzie nasza miłość, a kościołem moja дума. Pójdę za tobą wszędzie”, — błada jak opłatek weszła do mego mieszkania, w szarym płaszczyku podróżnym, owinięta jakimś żółtym woalem, że słowami dziecinności: „Zawołałeś mnie, jestem, mój jedyny” — tak, wtedy wiedziałem, że kocham cię nad wszystko.

Głos zaczął mu się trząść, matowy blask zgasł w oczach.

— Pokochałem cię. Mieszkałaś u mnie tydzień. O zmroku kładłaś mi ręce na włosach, uspakajałaś mnie słowami matki. Zdawało mi się, że mówi do mnie matka, która umarła. Wmawiałaś we mnie siłę i pogardę dla ludzi, bo ja wtedy bałem się nawet ludźmi gardzić.

(C. d. n.)



Ustawa przyczyną nadmiernej drożyzny mieszkaniowej we Lwowie.

Sprawa drożyzny mieszkań we Lwowie, stała się kwestią piekącą i domagającą się możliwaj najszybszego rozwiązania. Dyskutowana na zebraniach publicznych i w prasie, zajmuje coraz więcej umysłów i nic w tem dziwnego, gdyż coraz silniej i gwałtowniej dotyka najszerze warstwy obywateli naszego miasta.

Podnoszono już w prasie, że drożyzna mieszkań w naszym mieście jest znacznie większa niż gdzieindziej, szukano przyczyn tego faktu, odzywały się nawet głosy, że żyjemy we Lwowie w warunkach specjalnych, we Wiedniu np. i w Berlinie nie znanych i że z uwagi na te stosunki lwowskie, drożyzna stała się lwowską specjalnością.

W artykule doskonałym wskazał swego czasu w „Gazecie wieczornej” dr. Tadeusz Dwernicki, iż główną przyczyną drożyzny mieszkań jest wyzysk podatkowy; inni, a specjalnie pp. Feldstein i dr. Leser szukali dalszych powodów dzisiejszego stanu rzeczy. Mimo doskonałego i gruntownego wyjaśnienia tego przedmiotu, dyskusja dotychczasowa jednak na pytanie — dlaczego mieszkania we Lwowie są o 20—30 proc. droższe, niż w innych wielkich miastach — odpowiedzi dotychczas nie dała.

Wyzysk podatkowy, zabierający przeszło 40 proc. czynszu brutto, „zawodowcy” realnościowi, uprawiający lichwą mieszkaniową, kapitał spekulacyjny, szukający w realnościach wysokiego oprocentowania — wszystko to zna także Wiedeń i inne miasta, a mimo to mieszkania we Lwowie są o 20—30 proc. droższe, niż tam.

Musi zatem być we Lwowie specjalna przyczyna niebywałej drożyzny mieszkań.

Dla znawców stosunków budowlanych i mieszkaniowych we Lwowie, nie jest tajemnicą,

że tą specjalną lwowską przyczyną drożyzny mieszkań jest ustawa budowlana m. Lwowa z 21 kwietnia 1885 zawierająca takie postanowienia, które już nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom, dzisiejszym warunkom budowlanym. Sfery interesowane braki te odczuwają od lat 15-tu i od lat piętnastu stała się reforma naszej ustawy budowlanej sprawą piekącą, niecierpiącą zwłoki. W okresie lat ostatnich starano się wprawdzie złemu zaradzić, mieliśmy cały szereg projektów nowej ustawy, ale żaden nie dojrzał do uchwały i dojrzeć nie mógł, bo był tylko dorywczo skonstruowany, bez oglądania się na dzisiejsze wymogi i poglądy ludności.

Dobra i dobroczynna ustawa, któraby stała na straży interesów publicznych i nie zagrażała interesom prywatnym, któraby cały ruch budowlany wzięła w opiekę i nie zagrażała dobrobytowi obywatelstwa w naszym mieście, — taka ustawa może i powinna przyjść do skutku jak się to dzieje w innych wielkich miastach, drogą wielkiej ankiety, a nie drogą pomysłowości jednostek.

Że ustawa obowiązująca jest wadliwą, dowodzi choćby fakt niejednolitego jej stosowania względem budujących.

Przepis § 26 ust. z 1885 r., traktujący o wymogach przy budowach od strony i w obrębie podwórza, o rozmiarach podwórzi i świetlnikach, a postanawiający u końca swego pierwszego ustępu o warunkach odstąpienia od przepisu w kwestyi 25 proc. całego obszaru daje szerokie pole do dowolności, a w konsekwencji do tego niejednolitego traktowania budowli.

Warunków „odstąpienia” § 26 nie precyzuje, przez fakultatywne załatwienie kwestyi natomiast stwarza, iż jednym przyznaje się bardzo wiele, a innym nic, że jednym przysparza się wiele korzyści, zaś drugim naraża się na szkody wprost niepowetowane. Nie umiano tej kwestyi załatwić, mimo, że pod tym względem

nie potrzeba żadnych wysiłków, mamy bowiem wzór w doskonałej ustawie m. Berlina z 25 sierpnia 1897 (wydana w r. 1911), która to ustawa sprawy z § 26 naszej ustawy rozstrzyga z najdrobniejszymi szczegółami, uwzględniając wszelkie potrzeby budownictwa nowoczesnego, nie zostawiając tych spraw rozstrzygnięciu i uznaniu odnośnego urzędnika.

Pod względem kosztów produkcji, punktualnego i precyzyjnego wykonania budowy natomiast, szkodliwie działa przepis § 21 naszej ustawy, który, ażeby ochronić zdrowie lokatorów stanowi w końcowem zdaniu, że „wyprawić wolno nie wcześniej, niż w sześć miesięcy po pokryciu budynku dachem i po upływie jednej zimy”.

Pomijając kwestyę, czy ten przepis jest jedynym i skutecznym środkiem, wiodącym do zamierzonego przez ustawodawcę celu, stwierdzić wypada przedewszystkiem, że tym przepisem wywołano skutki przez ustawodawcę nieprzewidziane i niepożądane, bo w najwyższym stopniu szkodliwe. W pierwszym rzędzie przepis ten wstrzymuje regularny ruch budowlany. Ponieważ według brzmienia tego paragrafu, dom musi przed zamieszkaniem stać pod dachem „jedną zimę”, więc we Lwowie zazwyczaj zaczyna się budować w jesieni, w listopadzie, lub nawet w grudniu, aby dom mógł być zamieszkały już w sierpniu, lub we wrześniu następnego roku. Na wiosnę nikt budować nie zaczyna, aby nie tracić na interkalaryach.

W jesieni zaczynają budować wszyscy i wszyscy zapotrzebowują odrazu ogromnej ilości materiału i murarzy. Cena materiału idzie w górę i następuje trudność w nabyciu go, praca murarska staje się pracą sezonową, a skutkiem tego i drogą i złą i inaczej być nie może, gdyż od robotnika, który skazany jest na krótkotrwały zarobek sezonowy nikt nie może nawet żądać, jeśli nie chce zupełnej jego ruiny, aby robił i tanio i dobrze i precyzyjnie. Powtarza się to samo przy wykończeniu budynków na

SZYLDY,

tablice i wywieszki, marki, pieczętki, stampilie kauczukowe, numeratory, paski do wyeiskania, numerowanie miast i wsi — tablice graniczne, witraże do kościołów, klatek schodowych, sklepów i t. p.,
TABLICE NAGROBKOWE poleca

Zakład Leona Applera

993
Lwów, w Pasażu Hausmana

MARYAN OLSZEWSKI.

1)

DNIE SIELSKIE

Polany wśród gór są jak akustycznie zbudowane sale koncertowe: głos rozchodzi się po nich dziwnie doraźnie; więc gdy ktoś woła lub śpiewa na drugim jej, nawet bardzo oddalonym końcu — wydaje się, jakby wołał tuż z bliska. Gdy nań spojrzeć, jest mały, bo odległy, ale wskutek idealnej przezroczystości powietrza tak we wszystkich szczegółach wyraźny, że i dla wzroku wydaje się bliskim, a za to tylko (zwłaszcza, jeśli się go ujrzy niespodziewanie) małym człowieczkiem, liliputkiem, zabawką; tembardziej, gdy drzewa, na których tle stoi, są stare, olbrzymie, a objąć je u dołu mogą ledwie trzy osoby, jak owe sosny, graby i buki na Wytrzeszczanie. A skoro jest liliputkiem, to znowu dziwi i przeraża wprost ta olbrzymia potęga głosu, wydobywającego się z tak drobnej piersi maluchnej istoty.

Ale jeszcze mniejsze żyjątka spostrzegam nagle i szczęśliwie pod własnymi nogami, co zmiennie wysuwają się z popodemnie, nieforemne, bo z góry w skróceniu widziane. Rusza się i szamocze kilka plamek; czarne z żółtem i jasne zielone. To osa i pasikonik. Naturalnie i brzęk ich mało donośny — ale chwila wielce tragiczna. Często, ale stosunkowo rzadko oczom dostrzegalna. Ten wielki pasikonik, mistrz w szalonych skokach, umiejący nawet w czasie ich trwania w powietrzu zmieniać kierunek ruchu, trzykroć większy od osy, leży bezwładny, a ona mu potężne swe szczypce zapuszcza w koniec odwłoku.

Czasem ruchem nóżki stara się ją odpędzić, ale daremnie — osa odsunięta na centymetr od ciała, wraca natychmiast. Już część wnętrzości z odwłoka wyciągnęła i uniosła nieco na bok, trochę się przy nich pokręciła — poczem znowu w odwłok się wgryza. Tymczasem ów lilipuci wóz z owsem nadjeżdża. Gotów rozgnieść suwającą się plamkę zielono-żółto-czarną. Biorę ją na papier i przenoszę na bok. Osa ulatuje; uwolniony od niej pasikonik usiłuje się wlec, ale daremnie. Zatruty i pozabawiony części wnętrzości rzuca się tylko od czasu do czasu w konwulsjach i niesłychanie szybko rusza czułkami. Naraz do nieszczęsnej ofiary zbliża się wielka górska mrówka. W każdym jednak razie mała w porównaniu z osą. Naprzód obłazi go całego i oryentuje się w sytuacji. Gdy się znalazła na wyżartem miejscu odwłoku, potężnym ruchem nogi odrzuciła pasikonika. Hyena wraca. Usiłuje cokolwiek odgryść; daremnie — pancerz olbrzyma twardy. Więc mrówka co chwila odchodzi, pokręci się trochę i wraca i znowu próbuje. Ale tymczasem powróciła osa. Z mrówką nie chce wchodzić w walkę, lecz tylko ją nastraszyć i odpędzić. Zachowuje się tak, jakby i przed sobą i przed mrówką udawała, że jest od niej silniejszą i pewniejszą siebie — lecz w gruncie rzeczy boi się jej. Przez chwilę w szybkich ruchach w powietrzu zbliża się i oddala parę milimetrów od mrówki, jakby chciała głową niby młoteczką bić w mrówkę i ją odsunąć. Gdy jednak mrówka nie raczy na nią nawet zwrócić uwagi — odleciała.

Odszedłem także, rozważając widziany fakt, jakby nowo-biblijną przypowieść, którą mł bóg, którą mi życie na górze Wytrzeszczan opowiedziało. Marny jednak człowiek, któremu

trzeba przypowieści i biblii, by wiedział, jak żyć.

Ale temu szalonemu, potwornemu zbóectwu osy można się było przypatrywać i w domu. Przylatywały one do pokoju, gdzie na górnej części okien mrowie much się kręciło, bezsilniejących już, jesieniejących. Osy z łatwością je chwyciły — poczem powoli przelekkie z góry spadały musze nóżki, główka i kadłub, a odwłok z wnętrzościami zjadał opryszek. Działo się to tuż obok innych much, jednak żadna nie była na tyle mądra, by natychmiast zawczasu uciekać.

Jednak w domu prawie że się nie siedziało. Chyba wieczorem, gdy już ćma była na dworze i kiedy do lampy dziesiątki zlatywało się ciem, much, komarów, najrozmaitszej wielkości i fantastycznej wprost nieraz budowy. Najbardziej jednak okrośzone są duże ćmy, bogatym futerkiem okryte, gdyż prócz innych piękności mają tak ogromne oczy to zielone, to w mroku czerwono gorejące, a zawsze z olbrzymią żrenicą i z jakimś ludzkim wyrazem. Chwilami zaś robią znów wrażenie, jakby to były miniaturkowe sowy.

W mieszkaniu jednak mało się siedziało! Nie tylko dlatego, że w lecie wszelki dom staje się więzieniem — ale i dlatego, że był szpetny, bo nie miał nic wiejskiego charakteru. Więc już jego podwórko było miłsze, gdyż pozwalało czynić obserwacje nad szkołą latania młodych wróbli, oraz nad drobiem; stale przytem powtarzającym się pytaniem było — dlaczego drób zrezygnował z latania i czy i jaki był w tem współudział człowieka? Ta zaś rezygnacja z cudownej zdobyczy wzmagała tylko lekceważenie ku tym istotom gnuśnym, pozwalającym sobie na marnowanie zdolności. C. d. n.

wiosnę; — znowu równocześnie wszyscy potrzebują i stolarza i malarza i lakiernika, a zatem i ta praca staje się sezonową i jej cena musi być wyższą, a wykonanie gorsze. Stolarz budowlany, czy malarz, mając w trzech miesiącach zarobić na cały rok, musi wziąć za mówień jak najwięcej, mimo niemożliwości precyzyjnego wykończenia robót, żąda płacy wysokiej i żądać jej musi, gdyż inaczej wyżyby nie mógł.

Gdyby przy zmienionej ustawie ruch budowlany mógł trwać regularnie przez cały rok, a budynek do zamieszkania wykończony nie w dziesięciu, lecz w sześciu miesiącach i interkalarya nie byłoby tak drogie i praca zajętych przy budowie nie byłaby sezonową, wówczas i majster i robotnik mógłby przez cały rok zarabiać na życie, wówczas i praca jego byłaby tańsza, punktualna i precyzyjna, wówczas nasz robotnik, mając pracę ciągłą, miałby możliwość nabycia fachowego wykształcenia i nie ustępowałby robotnikowi zagranicznemu.

A § 41 naszej ustawy budowlanej, żądający takiej grubości murów, jakie są dla celów bezpieczeństwa zupełnie niepotrzebne, co jednak podnosi koszt budowy niepomniernie. Wystarczy dla porównania przytoczyć fakt, że między Lwowem a Wiedniem wynosi różnica w metrach sześciennych murów z powodu przepisanej grubości 25 proc., zaś między Lwowem a Berlinem 39 proc. na niekorzyść Lwowa. W tym samym stosunku jest budowa we Lwowie — odnośnie do części murarskiej — droższa!

Sama tedy ustawa budowlana powoduje, że koszt budowy we Lwowie jest z pewnością o jakie 20 proc. droższy, aniżeli w Wiedniu!

A w następstwie droższej budowy jest droższy czynsz we Lwowie!

Nie muszę chyba zbyt gorąco przekonywać tych, którym sprawa drożyzny mieszkań leży na sercu, którzy nędzę mieszkaniową we Lwowie odczuwają jako klęskę ogólną, że przeciwdziałając tej klęsce w walce z wyzyskiem podatkowym, ze spekulacją budowlaną, z brakiem mieszkań, muszą zwrócić przedewszystkiem pilną uwagę na zło, które płynie z ustawy budowlanej dla m. Lwowa, to bowiem najłatwiej da się zwalczyć. A w pierwszym rządzie tu muszą walkę energiczną rozpocząć czynnikami najbardziej do tego powołane, a więc w pierwszym rządzie radni m. Lwowa, a w drugim wszyscy, którym służy prawo wyborcze we Lwowie, którzy wybierają reprezentację miasta, obowiązana do czuwania nad interesami wszystkich mieszkańców miasta.

LEON TOPF.

Z kongresu dróg wodnych.

(Oryginalna korespondencja „Gaz. Wieczornej“).

Berlin, 19. września.

II.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, przytaczam poniżej ze stenogramu mowę ministra robót publicznych Breitenbacha, charakteryzującą stanowisko rządu niemieckiego wobec budowy dróg wodnych.

Minister robót publicznych Breitenbach, witając Związek imieniem kanclerza i rządu zaznacza, że państwo niemieckie, odno-

śnie do żeglugi rzecznej i kanałowej ma te same cele co Austria i uważa sobie za obowiązek wykonywać nad tą żeglugą nadzór i opiekę. Uznając potrzebę i pożytek dróg wodnych w Prusiech, państwo już przed 10 laty uregulowało stosunki prawne żeglugi rzecznej i kanałowej i w latach ostatnich na utrzymanie już istniejących i budowę nowych dróg wodnych prelimitowało sumę 450 milionów M. Dzisiaj w Prusiech znajduje się w stadium budowy 530 km. kanałów i 260 km. uregulowanych, do żeglugi przydatnych rzek, tak, że żegluga rzeczno-kanałowa może śmiało stanąć obok dróg kolei żelaznej.

I inne państwa Rzeszy niemieckiej starają się o rozwój dróg wodnych, czego dowodem regulacja Renu do Strassburga i planowana kanalizacja górnego Menu i Nekar.

Oba zaprzyjaźnione państwa Austria i Niemcy mają obowiązek rozwinąć żeglugę śródlądową, chociaż bowiem tylko dwie rzeki Dunaj i Łaba przekraczają granice tych państw, a inne dwie Ren i Odra stanowią jakby przedłużenie linii kolejowych i dlatego znaczenie ich sięga daleko w głąb Austrii, czego dowodem, że Odra w roku ubiegłym przewiozła 400,000 ton austriackiego towaru, a więc więcej niż Dunaj, na którym ruch statków wskazywał tylko 300,000 ton, podczas gdy Łabą przetransportowano 3 i pół miliona ton. Nie ulega wątpliwości, że austro-węgiersko-niemiecka żegluga śródlądowa jest zdolna do rozwoju, który właśnie stał się celem Związku. Należałoby życzyć, by obecne obrady zaznaczyły się znacznym postępem w tym kierunku.

Z referatu profesora Oelweina, o obecnym stanie sprawy budowy dróg wodnych w Austrii, zakończonego rezolucją, której treść podałem w poprzednim artykule, zasługują na uwagę następujące szczegóły:

Profesor Oelwein kruszy oczywiście kopie li tylko za kanałem Dunaj—Odra—Wisła, sięgającym po Kraków, przyczem przytacza opinię geologa dr. Petraschek o zasobach austriackich pokładów węgla kamiennego. Na podstawie najnowszych badań ilość węgla kamiennego, zawartego w austriackich pokładach ocenić można na 28 miliardów tonn. Z tego na pokłady węgla w Zachodniej Galicyi, rozciągające się na przestrzeni 300 kwadratowych kilometrów, między Dziedzicami a Krakowem — przypada 249 miliardów tonn.

Zawartość galicyjskich pokładów stanowi więc 89 proc. całego bogactwa węglowego Austrii! Wywóz tego węgla kanałem Wisła—Odra—Dunaj do zachodnich krajów państwa, pociągających obecnie węgiel z Górnego i Dolnego Śląska, a nawet z Anglii, uważa profesor Oelwein za pierwszorzędną zadanie austriackiej polityki handlowej. Całkiem słusznie — szkoda tylko, że profesor Oelwein zapomniał o tem, iż wschodnia Galicya i Bukowina tak samo owego węgla potrzebują, wydając przeszło 20 milionów koron rocznie na import węgla pruskiego.

Ostrą odprawę dał profesor Oelwein wszystkim renegatom, którzy przyczynili się do uchwalenia ustawy kanałowej z roku 1901, a następnie przeszli do obozu przeciwników dróg wodnych. Porządne ciągi dostały się również fałszywym prorokom i dyletantom, którzy bądź to trasę kanału, względnie jego typ zmienić pragną, bądź też zamiast kanału chcą mieć

osobne linie kolejowe, wyłącznie tylko dla ruchu towarowego.

Natomiast przeznał w zasadzie, że jedynie racjonalnem było i jest stanowisko Koła polskiego, które konsekwentnie stało i stoi na gruncie ustawy r. roku 1901.

W końcu zapowiedział profesor Oelwein, że obecny rząd w nadchodzącej sesji jesiennej, przedłoży parlamentowi nowelę do wspomnianej ustawy.

Miałaby owa nowela być tylko wiedeńskim echem — berlińskiego kongresu dróg wodnych?!

Atrakcyjnym punktem dzisiejszych obrad kongresu był referat generalnego sekretarza Związku Ragóczego na temat: „Kolej towarowa — czy kanał“.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, oświadczającą się stanowczo przeciw budowie takich kolei żelaznych — a za budowę kanałów.

Zajmujące daty tego referatu, jakoteż sprawozdanie z dalszego przebiegu kongresu przesyła za parę dni — bo jutro wyjeżdżamy „in corpore“ na zwołanie robót wielkiego kanału Berlin-Szczecin.

BRONISŁAW CHODKIEWICZ.

Sprawy wewnętrzne.

Rozłam w stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem.

Wiedeń (Tel. wł.) Trwający rozłam od dłuższego już czasu w łonie stronnictwa chrześc.-społecznego, zaznaczył się ostatnimi dniami bardzo jaskrawo. Przedwczoraj narodowy odłam chrz.-społ. radnych miejskich ukonstytuował się jako samoistny Związek pod nazwą: „Związek narodowy wiedeńskiego klubu obywatelskiego“. Dysydenci na razie nie wystąpili z klubu obywatelskiego i nie odwołali swych mężów zaufania, radnych: Naglera i Kleinera z kierownictwa partii, ale jest rzeczą jasną, że prędzej czy później nastąpić musi oficjalny rozłam stronnictwa, tem bardziej, że po obu stronach panuje wielkie rozgoryczenie.

„Reichspost“ oświadcza, że ukonstytuowanie Związku należy przyjąć z ubolewaniem do wiadomości i twierdzi, że w kołach większości klubu obywatelskiego wywołało to wielkie zniechęcenie. Na dzisiejszym posiedzeniu klubu będzie omawiana ta sprawa, przyczem podniesiona będzie kwestya, czy statut stronnictwa wogóle dozwala na takie tworzenie odrębnych związków.

W ratuszu pocieszają się jedynie tem, że członkowie nowego Związku, którego prezydentem został wybrany r. Nagler, nie wystąpią z klubu obywatelskiego. Natomiast odłam klerikalny stronnictwa oświadcza, że nie można tolerować dysydentów w klubie obywatelskim i że należałoby ich oficjalnie wykluczyć.

Nowy Związek liczy na razie tylko 25 członków ale zdaje się, że przystąpi do niego jeszcze 5 do 10 radnych. Dysydenci oświadczają, że gdyby klub obywatelski miał im czynić jakie trudności to zgłoszą swoje wystąpienie.

Drugim symptomem rozkładu stronnictwa chrz. społ. jest ogłoszone dziś rozwiązanie sekretaryatu stronnictwa państwowego. Lokal te-

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIM

objawszy wyłączne zastępstwo pierwszorzędných kopalni krajowych i górnośląskich sprzedaje w ładugach całowagonowych i drobiazgowo w workach plombowanych pod gwarancją pełnej wagi po cenie:

węgiel kamienny

doborowej jakości, nadający się znakomicie do opału domowego i do celów przemysłowych,

WĘGIEL krajowy K 1'40 za jeden cetnar cłowy (50 kg.)
górnosławski K 1'70 za jeden cetnar cłowy (50 kg.)

z bezpłatną odstawą do piwnicy, począwszy od 10 cetnarów cłowych.

Zlecenia przyjmuje: Oddział towarowy Banku Przemysłowego, Lwów, ul. 3-go Maja 1. 19. (Nr. telefonu 1580) i Firma: A. L. Friedmann, Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 39.

Na prowincję wysyła się węgiel tylko wagonami.

go sekretaryatu obejmował całe piętro na Hammerlingsplatz l. 9. Odbywały się w nim w czasach świetności Gessmanna konferencje partyjne.

Tam też znajdował się ów sławny pokój dla ekscelencji (Exzellenzenzimmer) urządzony według planów Gessmanna. Urzędnikom sekretaryatu udzielono 3-miesięcznego wypowiedzenia.

Charakterystycznym jest fakt, że „Deutsches Volksblatt“ pisze dziś o rozwiązaniu sekretaryatu w artykule p. t. „Koniec gniazda trucicielskiego na placu Hammerlinga“ (Das Ende der Giftstätte auf dem Hammerlingsplatz).

Jak wiadomo prowadzi „Deutsches Volksblatt“ zawziętą walkę z Gessmanem i wszystkimi jego zwolennikami.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie Sejmu dolno-austriackiego prawie w całości poświęcone było sprawie drożyzny i wykroczeń niedzielnych, przyczem niestety nie obešlo się bez scen wprost karczemnych. Ani wniosek posła Steinera, który żądał odszkodowania z środków państwowych dla wszystkich poszkodowanych podczas rozruchów niedzielnych, ani nieusprawiedliwione napaści tego posła na rząd, ani obelgi, które socjaliści i chrześcijańsko-społeczni nawzajem ciskali sobie w twarz, nie posunęły akcji antydrożyznianej ani o krok.

Szczegół znamieny dla Sejmu dolno-austriackiego: Ludność jęczy pod klęską drożyznianą i wysyła swych zastępców do Sejmu aby ci tej klęsce zaradzili, a ci zastanawiają się nad kwestyą, czy p. Weisskirchnerowi wolno jechać bezpłatnie tramwajem.

Do ostrej wymiany słów przyszło między Heilingerm a Weisskirchnerem, któremu Heilinger zarzucił, że bezprawnie używa bezpłatnej jazdy tramwajem. P. Weisskirchner zaś oświadczył, że jako radny ma do tego prawo. Nie obešlo się przytem naturalnie bez obelżywych wyrazów.

Ładnie zapowiada się sesja Sejmu dolno-austriackiego!

Czy to etycznie?!

Stanisławów, 20 września.

Zdarzył się w mieście naszym ubiegłej soboty wypadek, który budzić musi co najmniej niesmak — wypadek, wymagający obecnie tembardziej obiektywnego omówienia, ile że w sposób nieprawdziwy przedstawiony, dostał się drogą przez „Słowo Polskie“ na łamy całego szeregu pism polskich, wyrządzając tem prawdzie wielką krzywdę...

Ulicą Belwederską, położoną tuż obok śródmieścia, szli trzej panowie. Ludzie inteligentni, gdyż dwaj z nich są suplentami tuż gimnazjów, a trzeci jest właścicielem fabryki w Knihininie-kolonii. Przechodzących potrafił nieumyślnie poważyć obywatel tuż, właściciel domu handlowego p. Moldauer i, jak twierdzą owi panowie, miał ich za to nie przeprosić. W odpowiedzi na to posypał się na p. Moldauera grad policzków, tak, że przestraszony p. M. głośno zawałał ratunku. Jak zwykle w takich razach zbiegł się znaczny tłum ludzi, który odgrażał się począł, że nie pozwoli skrzywdzić swego współwyznawcy etc.

Tłum — co na pochwałę jego dodać należy — zachował postawę o tyle spokojną, że nie dał się pociągnąć do ekscesów, które przybrałyby wówczas nieoczekiwane następstwa, gdyż skutek dnia sobotniego wszystko pra-

wie, co żyło — a ul. Belwederska leży w żydowskiej dzielnicy — wyległo na ulicę.

Szczęściem nadeszli policyjanci, którzy dla spisania generalistów zażądali od owych panów, by się z nimi udali na policję. Jak się policyja przytem zachowała, nie chcemy przesądzać. Wyświetli to dostatecznie śledztwo sądowe. Faktem jednak jest, że podobne razy, które posypały się były na p. Moldauera, dostały się i policyjantom. Innymi słowy, wywiązała się formalna bójka pomiędzy aresztowanymi a policyjantami, której skutki stwierdzili lekarze-znawcy na ciętach tak jednej, jak i drugiej strony.

Oto fakt nagł. Cóż on stwierdza? Że nieporozumienie powstało pomiędzy jednym „żydem“ (Moldauerem) a trzema „chrześcijanami“. Że „żyd“ został poturbowany. A co już podkreślić należy, tłum żydowski zachował się poprawnie. Co następnie zaszło pomiędzy policyją a aresztowanymi, to jest rzeczą obecnie mniej ważną.

Dlaczego podkreślamy to? Bo oto „Słowo Polskie“, drwiąc cynicznie z prawdy, zamienia drobną awanturę uliczną na hecę wyznaniową, a co już oburzać musi, wciąga do polemiki nazwiska ludzi tak nieposzlakowanych pod względem obywatelskim i narodowym, jak poseł Edmund Rauch lub burmistrz dr. Nimhin, na których zwała winę (sic!) za ten wypadek. Zaprawdę, daremny to trud znaleźć tu jakiś logiczny związek, tembardziej, że poseł Rauch bawi od 10 dni w Wiedniu, a burmistrz dr. Nimhin nie wrócił jeszcze z letnich wyczasów.

Z jakiejże więc racji zapytać by można, zajęło się tak seryjnie pismo narodowo-demokratyczne drobną hecą, niegodną nawet kronikarskiej wzmianki?!

Chciano obronić winowajców, ludzi na stanowiskach, którym grozi nie lada przykrość za pobicie p. Moldauera — co gorzej i policyjantów. Awanturze więc podłożono tło wyznaniowe, by w ten sposób urobić dla niej korzystnie opinię publiczną.

Ale tu „Słowo Polskie“ niedźwiedzią przysługę wyrzadziło tym, których zamierzało wziąć w obronę. Bo oto sprawa, dla której byłoby najlepiej, by jak najprędzej utonąła w niepamięci, dostaje się do powszechnej wiadomości, a że znów nie w „Słowie Polskiem“ znalazła obiektywne przedstawienie, wykaże rozprawa sądowa.

H. I-SKI.

Urzednicy wobec drożyzny.

Związek centralny austriackich urzędników państwowych wystosował do prezydenta ministrów memoriał, w którym między innymi czytamy:

Wskutek nienormalnej drożyzny, która szczególnie w ostatnich miesiącach dawała się w okropny sposób we znaki, położenie urzędników państwowych i tak bardzo ciężkie, stało się nie do zniesienia, a wzburzenie, które w kołach urzędniczych z tego powodu zapanało, przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Zarząd Związku, uważając za swój obowiązek zwrócić uwagę rządu na ten stan rzeczy, prosi zarazem, by rząd w interesie koniecznego uspokojenia kół urzędniczych w myśl mowy tronowej, przedłożył bezzwłocznie parlamentowi wniosek o uregulowaniu prawnem i materialnym pragmatyki służbowej i automatycznych awansach, oraz w sprawie uregulowania dodatków służbowych urzędników państwowych.

Ponieważ jednak sytuacja parlamentarna i polityczna nie daje gwarancji szybkiego załatwienia tych wniosków, koniecznego ze względu na straszne materialne położenie obywateli, przeto Związek centralny prosi — jako o zarządzenie tymczasowe — o dodatek drożyzniany, który przynajmniej w części poprawiłby stosunki materialne najniższych rangą, a zatem ekonomicznie najsłabszych urzędników.

Obłąd. czy obłuda?

Dwaj polscy panowie, należący do t. zw. arystokracji rodowej, z okazji zamachu na Stółpina wysłali następujący adres wiernopoddanczy:

„Najjaśniejszy Panie!

„Najmiłościwszy Monarcho!

„My wierni poddani Twoi, członkowie Rady państwa z wyboru od południowo-zachodniej gubernii, bierzemy na się śmiałość w imieniu polskiej części ludności wyrazić w okropnej chwili, jaką obecnie przeżywamy, naszą boleść, smutek i oburzenie z powodu wstrętnej zbrodni, która zaćmiła jasne dni pobytu naszego ukochanego Monarchy wśród nas i która zagroziła poważnem niebezpieczeństwem życiu oddanego sługi Waszej Cesarskiej Mości. „Błagamy Wszechmocnego, aby zachował dni tego godnego syna Rosyi, z którego poglądami nieraz różniliśmy się, lecz którego zawsze poważaliśmy i do którego dziś zwracamy wszystkie nasze myśli i współczucie.

„Ośmielamy się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości prośbę polskiej ludności tego kraju, aby Wasza Cesarska Mość przyjąć raczyła w tej chwili bolesnej wyrazy naszego bezgranicznego przywiązania wiernopoddanego.

„Waszej Cesarskiej Mości wierni poddani

Ksawery Orłowski

Stanisław Horwatt“.

Kijów, d. 2 września 1911 r.

Na ten adres odpowiedział w imieniu cara Kokowcew, wyrażając wdzięczność za uczucia wiernopoddancze i zakończył dość operetkowym zdaniem: „abyście panowie powiadomili o tej łasce Najwyższej przedstawicieli polskiej ludności, którzy Was do tego upoważnili (?!), Kokowcew więc dobrze zna istotne intencje ludności polskiej nie obcy mu też obłudny serwilizm arystokracji polskiej.

Mikołaj II. znosi obłudę, imiennik jego i pradziad Mikołaj I. więcej był szlachetny.

Oto gdy w roku 1834, przybył Mikołaj I. do Warszawy, stanęła przed nim deputacja Polaków. Ale car do słowa ich nie dopuścił. Ręką dał znak, aby milczeli, a z ust tego despoty padły pamiętne pełne szlachetności słowa: „Chcę wam oszczędzić kłamstwa, bo wiem, że uczucia wasze nie są takimi, jakie chce libyście we mnie wmówić“.

Jeżeli więc chodziło tu o ludność polską kraju południowo-zachodniego, należało carowi wstąpić w ślady pradziada, jeżeli zaś o uczucia tych dwóch panów-kamerjunkturów, należało im radzić zmianę lekarza.

S. S-ki.

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

„Śpiewające przedmieście“

Piosenki — Wiersze — Melodye.

Kor. 240.

Skład główny w księgarni KAROLA JUFFEGO, Kopernika 3.

JESIENNE UBRANIA,

Ceny fabryczne.

Telegram!!

1140

W dniu 2 września został otwarty magazyn świeżych kwiatów oraz roślin dekoracyjnych i wszelkich innych robót w za-
:: kres kwieciarstwa wchodzących ::

A. Krzyżewski i J. Franczak
Lwów, Akademicka 22, róg Zimorowicza.
Polecamy się łaskawym względem P. T. Publiczności.

Jana Mikołajtysa

LWÓW, GRODECKA 54.

1238

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcji od godz. 8—11 rano.

— **Dnie sielskie** już mijają, chwila jeszcze, a żółte liście przestaną igrać ze złotem słońcem i chmury zasnują oblicze jesiennych dni. Na pożegnanie minionego lata dajemy dziś ostatni z wakacyjnych fejletonów, pióra Maryana Olszewskiego.

Kalendarzyk:

Dziś: 21. Rzym. kat. Mateusza.

Gr. kat. Rożd. Bohorod.

Wschód słońca o godzinie 5:09 rano, zachód o godzinie 5:38 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek po raz 11 „Piękna Rizetta”, operetka w 3 aktach L. Falla.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi żandarmowi, tyt. wachmistrzowi, Łukaszowi Łysiakowi z 5. kraj komendy żandarmeryi we Lwowie.

— **Mianowania.** Minister oświaty zamianował dyrektora istniejących dotychczas polskich klas równoległych w seminarium nauczycielskim w Cieszynie, dr. Ernesta Farnika dyrektorem; głównych nauczycieli w tym zakładzie: Bogusława Heczke, Ludwika Eckerta, Rudolfa Tomanka, Bernarda Kotulę i Józefa Wojnara nauczycielami głównymi, a urlopowanego okr. inspektora szkolnego, nauczyciela głównego *extra statum* Józefa Dostala, nauczycielem głównym *extra statum* — wszystkich w seminarium nauczycielskim w Bobrku pod Cieszynem.

Nekrologia. Kazimierz Lipiński, b. poseł z Sanockiego, b. właściciel fabryki wagonów, zmarł dnia 11. b. m. w majątku swoim Jekelvalva na Węgrzech. W piątek, dnia 15. b. m. odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. zmarłego.

Ś. p. Lipiński był założycielem sanockiej fabryki maszyn i wagonów.

Fabryka ta, zatrudniająca tysiące ludzi, jest bardzo ważnym ogniskiem przemysłu krajowego. Powstała zaś z małych początków, jako fabryka narzędzi wiertniczych, założona przed dwudziestu kilku laty przez zmarłego, który ją ciągle powiększał i rozszerzał, aż wreszcie przed dziesięciu laty oddał ją zorganizowanemu przez siebie Towarzystwu akcyjnemu, a usunął się na wieś, do majątności swej na Węgrzech. Tam też zmarł dnia 11. b. m. w 55 roku życia.

Ciało jego sprowadzono jednak do Sanoka, miejsca jego wieloletniej działalności i uczczone uroczystym pogrzebem, w którym wzięła udział reprezentacja miejska, umundurowane Sokolstwo, wszyscy urzędnicy i robotnicy fabryczni, straż pożarna i tłumy publiczności.

Zwłoki ś. p. Ludwika Janikowskiego, o którego śmierci donosiliśmy, zostaną sprowadzone z Drewnicy (pod Warszawą) do Krakowa i złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu krakowskim. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 23. b. m.

— **Krajowy Zjazd oficjantów i pomocników kancelaryjnych.** W poniedziałek 18-go września odbyło się posiedzenie komitetu, przygotowującego krajowy zjazd „urzędników kontraktowych” na 1-go października b. r. Przewodniczącym obrano p. Dostala, zastępcą p. Lisiewicza, sekretarzami p. Kielbasę i Wróbla. Referat o ustawowej regulacji powierzono p. Budzyńskiemu, redaktorowi organu „Gazeta urzędników pomocniczych”, referat o organizacji objął p. Bujak, a o drożyznie p. Wróbel. Uchwalono na zjazd, który się odbędzie w sali ratuszowej, zaprosić posłów parlamentarnych.

Oddzielnie urządzają rano swój wiec oficjanci sądowi.

— **Zadania introligatorstwa lwowskiego.** Jutro o godzinie 8 wieczorem wygłosi w Instytucie technologicznym lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej (ul. Bourlarda 1. 5) Paweł Adam, dyrektor zawodowej szkoły introligatorskiej w Dusseldorfie, odczyt na temat: „Zadania introligatorstwa lwowskiego”.

Po odczycie oglądać będzie można prace wykonane na majsterskim kursie introligatorskim. Wstęp bezpłatny.

— **Konkurs na otwarcie warsztatu.** Wydział Stow. „Gwiazda” rozpisuje konkurs na zasiłek w kwocie 600 K z fundacji im. ś. p. Hieronima ks. Lubomirskiego, ustanowionej przez Jerzego ks. Lubomirskiego, na otwarcie własnego warsztatu. Podania wnoszą mogą tylko członkowie „Gwiazdy” najpóźniej do 25 b. m. Warunki konkursu są do przejrzania w biurze Stow., ul. Franciszkańska 1. 7.

— **Polakożerczy radca miejski w Czerniowcach, p. Żałodek, przed sądem.** Na posiedzeniu rady miejskiej w Czerniowcach, które się odbyło przed feriami letnimi, przyszło do burzliwych scen między radnymi miejskimi pp. Hartem i krawcem Żałodkiem w chwili, gdy ten ostatni domagał się zaprowadzenia zamknięcia sklepów już o godz. 7 wieczorem.

Gdy podczas przemówienia radnego Żałodka, Hart odezwał się do niego ze słowami: „ty nie rozumiesz się nawet na krawiectwie”, Żałodek odpowiedział mu na to: „Milcz, durniu!”

Z powodu tego okrzyku wniósł radca miejski Hart skargę o obrazę honoru. Rozprawa karna odbyła się onegdaj przed sędzią powiatowym dr. Kochem. Oskarżyciela prywatnego zastępował dr. Kimmelman, oskarżonego bronił adwokat dr. Menczel. Oskarżony przyznaje się do zarzuczonego mu w skardze czynu o tyle, że oświadcza, iż został przez różne obraźliwe odzwania się radnego Harta sprowokowany, wskutek czego zwrócony do ław dr. Strauchera zawołał: „Milcz, durniu!”.

Przesłuchani świadkowie: prezydent miasta br. Fürth i radca rządu p. Frank zeznają, że z powodu wrzawy na sali, słyszeli wprawdzie słowo „milcz”, nie słyszeli jednak, by Żałodek użył słów obraźliwych „durniu”, podczas gdy wiceburmistrz p. Vojtco zeznaje, że słyszał, jak Żałodek, zwrócony do radnego Harta, zawołał „milcz, durniu!”.

Na podstawie tego stanu rzeczy, zasądził prowadzący rozprawę sędzia powiatowy p. dr. Koch, przy zastosowaniu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących, radnego Żałodka na grzywnę w kwocie 20 K.

Wypadek kolejowy w Żurawicy. Odnosnie do naszej notatki w tej sprawie, komunikuje nam p. dyrektor kolei Rybicki, że progi kolejowe, na których umieszczone są szyny w miejscu krytycznym, są żelazne. Wypadek więc — drobny zresztą — wywołany został przez inne przyczyny, a nie przez niedopisanie spotwarzonych przez nas „szweli”.

Umysłowo chory świętokradca. Na Zamkowej górze przytrzymał umysłowo chorego Leona Silberhauta w chwili, gdy tenże niszczył figurę Chrystusa, znajdującą się na Zamku. Silberhauta oddano w opiekę matce jego, zamieszkałej przy ul. Wagowej 1. 3.

Galicyjscy moskalofile a Stołypin. Wczoraj — jak donosi „Russlan” — wyjechała deputacja galicyjskich rusofilów do Kijowa, na pogrzeb Stołypina. „Russkie kobiety i dziewczęta wysyłają rzekomo na grób zamordowanego ministra ciernisty wieniec z napisem: „Wielkiemu patryocie państwowej Rusi — od zasmuconych synów ujarzmionej Rusi”.

— „Sa-na-to-ryj-ny”. Przed afiszem tak zresztą sympatycznego przedsięwzięcia, stoi dziecko i biedzi się, rozpaczliwie sylabizując: Sa-na-to-ryj-ryj-ryj-ny.

„Proszę mamy, co to znaczy?”

Istotnie, młody przyjacielu, to jest rozpaczliwe słowo, okoniem wobec wszelkich pojęć o polszczyźnie stające! Pochodzi z tej samej famili, co wieczór „dyskusyjny”, stosunki „weterynaryjne” i innych kilka utartych już okazyw tej nieszczęśliwej formacji przymiotnikowej.

Możeby mu lepiej dać spokój?

Komitet dnia kwiatowo-cukierkowego zwraca się do Pań i Panów, którzyby chcieli ułatwić mu jego zadanie przez podjęcie się sprzedaży kwiatów i cukierków w dniu 1 października, ażeby raczyli zgłaszać swe adresy na ręce sekretarza komitetu p. Tadeusza Höflingera, do biura komitetu, Ratusz I. p.

— **Polski atlas geograficzny.** Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego nie zapomnijmy, że mamy obowiązek, ilekroć mamy wybór — wybierać raczej nasz, polski podręcznik, niż wyrób obcy. Między godnymi polecenia pod każdym względem polskimi podręcznikami wymienić należy w pierwszym rzędzie atlas geograficzny dyr. Bron. Gustawicza (aprobowany przez Radę szkolną krajową). Jest to jedyny atlas szkolny polski, w kraju wydany siłami krajowymi, a do nabycia go w miejsce obcych powinna zachęcić jakoś — której obce tego rodzaju podręczne atlasy nie dorównują.

— **Teatr ludowy im. Słowackiego** rozpoczyna sezon zimowy we Lwowie z dniem 1 listopada b. r. we własnej sali, umyślnie w tym celu wybudowanej przy ul. Grodeckiej, na gruntach WWPP. Nowaka i Krzyżanowskiego. Grane będą najcenniejsze utwory literatury dramatycznej polskiej i zagranicznej, tudzież wodeville i operetki.

Blizsze szczegóły doniosą afisze.

— **Towarz. im. Kościuszki** rozpoczyna lekcje tańców z dniem 1 października b. r. pod kierownictwem wodzireja p. W. Brysia. Zgłoszenia od dziś w godzinach wieczornych w lokalu przy ul. Sykstuskiej 13.

Dr. J. Berstein, b. asp. kliniki usznej prof. Urbautschitscha w Wiedniu osiadł we Lwowie jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła przy ul. Słowackiego 1. 16.

LITERATURA I SZTUKA.

— **Z teatrów w Królestwie Polskim.** W Płocku powstaje „Teatr komedii”, który będzie pielegnował dramat, komedię i farsy. — Kierownictwo artystyczne objął Antoni Sikorski, prócz tego projektuje się cały szereg wieczorów literackich, poprzedzanych konferencjami znanych krytyków. Otwarcie sezonu 14 października. Wystawiony będzie „Głupi Jakób” Tadeusza Rittnera.

W Lublinie występuje obecnie warszawski „teatr artystyczny”, który udaje się potem na wędrowkę po większych miastach Królestwa.

W teatrach warszawskich wznawiają „Grube ryby” Bałuckiego i „Rozbitków” Blizińskiego, nadto Björnsona „Ponad siły”.

Teatr Mały otworzył sezon „Ciemną plamą”.

Ponadto znana artystka Natalia Siennicka próbuje sił we własnej imprezie teatralnej. — Zorganizowała własną trupę na scenie opery popularnej w Dolinie Szwajcarskiej, która odegrała nową sztukę Molnara „Oficer gwardyi”. Sztukę tę grają obecnie w Łodzi.

Warszawa poznaje też obecnie „Krowoderskie zuchy” Turskiego, w teatryku „Renaissance”, gdzie grywa trupa teatru kaliskiego.

Lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna

W. Herfe

Pracownia ul. Kr. Leszczyńskiego 9.

Kantor przyjęcia ul. Sykstuska 2.

Spółka z ograniczoną odpow.

przyjmuje do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania: wszelkie suknie damskie w całości lub części. — Ubrania męskie. — Ubrania dziecięce. — Mundury wojskowe i urzędnicze. — Pióra strusie i fantazyjne. — Boa i futra. Meble, portjery, kapy, dywany. — Firanki wszelkiego rodzaju. — Ornaty, chórągwie, sztandary, stuly i inne przybory kościelne. — Rękawiczki białe i kolorowe, oraz wszelkie inne przedmioty w zakres ten wchodzące.

Wykonanie szybko, pierwszorzędne. — Ceny umiarkowane. — Cenniki

na żądanie bezpłatnie.

Nowe wydanie pism Krasińskiego. Z powodu przypadającej na rok 1912 setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego przygotowuje się do druku nowe wydanie pism poety. Do wydania tego wejdzie po raz pierwszy cała spuścizna rękopiśmienna autora „Irydion”, przechowywana w zbiorach ordynacji Krasińskich, oraz przyczynki, nadesłane przez różne osoby. Wydanie obejmuje o siem dużych tomów. Między innymi ukaza się w nim po raz pierwszy w druku wszystkie utwory młodzieńcze poety. Wymienić tu należy przede wszystkim nieznaną dotychczas utworów dwunastoletniego Zygmunta: „Rozmowa r. 1824”, tudzież nieznaną również, o dwa lata późniejszy (1826), płomienny utwór „Polska”. Tom drugi obejmie powieści historyczne, wśród nich fragment pt. „Dziwica orleańska”, tomy III. i IV. — najbarożej znane dzieła, tom piąty — utwory drobne dokompletowane z nieogłoszonych rękopisów, tom szósty — dzieła treści politycznej (zupełnie nieznaną), wśród których wielkie znaczenie, zarówno pod względem literackim, jak historycznym, posiadają relacje z posłuchów poety u Napoleona III. Ostatnie wreszcie tomy (VII. i VIII.) obejmą utwory francuskie, datujące się przeważnie z czasów genewskich i łączące się niekiedy z nazwiskiem serdecznego przyjaciela, poety z tego okresu, Henryka Reeve'a. Wszystkie teksty francuskie zaopatrzone będą w równoległe przekłady polskie.

Z utworów dotychczas nieznaną wyróżniają się: powieść „Panie Kochanku”, napisana w r. 1831, oraz „Herbert” z roku 1837. Z r. 1846 pozostał dramat, osnuty na tle wypadków tego roku, nie dokończony, ale dość daleko posunięty. Po raz pierwszy również ukazuje się w druku druga część rozprawy „O Trójcy w Bogu i człowieku”.

Główny kierunek nad wydawnictwem objął dr. Jan Czubek. Pisma polityczne poety przełożył z francuskiego na polski prof. Stanisław Tarnowski.

Wydział sanatorium nauczycielskiego uprasza wszystkich P. T. posiadających losy loteryi fantowej na budowę sanatorium, której ciągnięcie odbędzie się dnia 30 września o łaskawe nadsyłanie kwoty pieniężnej, uzyskanej ze sprzedaży losów do biura komitetu we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 1.

Na żądanie przesyła się odwrotnie czek poczt. kasy oszczęd. 1177

Bibułki Sassowskie, tutki higieniczne

Promień

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Lud.

Kronika krajowa.

Δ **Tarnów.** (Nagła śmierć. — Nowe beczkowoz. — Pożar. — Przeciw drożyznie. — Syoniści się bronią. — Z teatru).

W środę odbyła się rozprawa przeciw budowniczemu Jarmarkowskiemu, dozoruującemu budowę przy ul. Zdrojowej, gdzie nadporucznik Malik został ciężko pokaleczony. Podczas rozprawy Jarmarkowski współpobwiniał przedsiębiorcę Kurza, który ze zmartwienia dostał ataku sercowego i nagle zmarł.

Tarnów dostał beczkowoz nowego systemu, prawie na czas jesienny, kiedy Pan Bóg będzie ulice polewał. Aż do wiosny pewnie będą już zardzewiały. Beczkowozów mamy nawet dość, choć starego systemu, ale odpoczywają na podwórzu policyjnym lub w szopach, gdzie również spoczywa maszyna do zamiatań ulic.

W sobotę nad ranem o godz. 4-tej zaalarmowana została ludność północno-zachodniej części miasta sygnałem trąbki straży pożarnej, która spieszyła do gaszenia pożaru. Pałił się domek w składzie drzewa Bernarda Fa-

bera. Spłonął cały, wraz z 80 q siana i to podczas dość silnego deszczu. Szkoda była nieubezpieczona. Powiadają, że ogień był podłożony.

Tego samego dnia odbyło się dość liczne zgromadzenie publiczne, zwołane przez P. P. S., D. na którym po referacie dra Bobrowskiego uchwalono rezolucję przeciwdrożyniane.

Aby nieco osłabić wrażenie X. kongresu syonistów, na którym nie pochwalano ich polityki krajowej, odbył się w niedzielę odczyt dra Salza na temat: „Polityka krajowa na X. kongresie”. Czy się to na co zda?

W sobotę wieczorem wystąpili w Tarnowie Artur Zawadzki i Marya Jacobi-Zawadzka w „Dziejach grzechu”, sztuce w 5-ciu łącznych obrazach z prologiem i epilogiem, napisanej przez samego artystę. Tak autor, jak i pani Zawadzka doskonale odegrali swoje role i zbierali huczne i zasłużone oklaski od licznie przybyłej publiczności.

Na kilka występów zjechał do nas sympatyczny „Krakowski teatr ludowy” z „Krowoderskimi zuchami” i „Synową ze suterenu” pod kierownictwem samego autora, Stefana Turzkiego. Cieszą się niezmiennie Tarnowianie, że zobaczą te tak głośne i doskonałe sztuki ludowe i rozchwytyują w lot bilety.

Δ **Kałuż.** (Wybór burmistrza. — Działalność Rady gminnej i sanacja stosunków. — Życie towarzyskie). Dnia 9 bm. odbył się u nas wybór burmistrza w miejsce p. Fussa, który ze względu na swój wiek, złożył tę godność. Na miejsce jego wybrany został adwokat dr. Jonaż Wiesenberg, dotychczasowy zastępca burmistrza, którego działalność na tem stanowisku bardzo chlubnie się zaznaczyła. Wybór był jednogłosny, głosowała cała opozycja.

Rada gminna, w myśl wniosku nowego burmistrza, przeprowadza konwersję długów miasta i postanowiła przeprowadzić inwestycje, jak: budowę nowej rzeźni kosztem 120.000 K, projektuje budowę nowych dwóch szkół ludowych, wprowadza oświetlenie elektryczne i kanalizację miasta. Nowy burmistrz stara się o regulację ulic. Już poprzednio można było w mieście zauważyć dotychczas nieznaną porządk i czystość. W czasie ostatnich upałów, skrapiano ulice; wogóle widać wszędzie poprawę.

Gmina stara się obecnie o upaństwowienie gimnazjum, które już obejmuje 4 klasy niższe. Ponadto toczą się pertraktacje o rozszerzenie wodociągów do Kałusza nowego (Bani). Ulice otrzymały nowe nazwy, a plac przed ratuszem nazwano placem Smolki, któremu też postanowiono wystawić pomnik, gdyż miasto nasze jest miejscem urodzenia Smolki, który był też tutejszym obywatelem honorowym.

Życie towarzyskie zupełnie u nas podupadło. „Sokół” daje słabe oznaki życia. Niema już tam odczytów, ani przedstawień amatorskich, któreby pociągały inteligencję do wspólnego życia towarzyskiego. Organizm narodowy polski słabnie z każdym dniem pod wpływem walk wewnętrznych wśród tutejszej „Polonii”. Natomiast syonizm wzrasta coraz bardziej i opiera się na szerokich masach żydowskich, a do tego wzrostu przyczyniają się tutejsi antysemita pod przewodnictwem ks. Szeligiewicza.

Można rzec śmiało, że antysemita z nienawiści do żyda przyczynili się przy wyborach do upadku kandydata narodowego (kandydatem był dr. Goldhammer), albowiem wstrzymali się od głosowania. Antysemita ci bojkotują inteligencję żydowską i tych Polaków, którzy z nimi żyją, mówiąc, że nie chcą żyć „z Polaczkami”.

Czas, by położyć kres tym stosunkom i rozbudzić na nowo ruch narodowy, co jest rzeczą konieczną wobec wzmagającego się wzrostu prądów nam wrogich.

Δ **Jarosław.** (Samobójstwo artylerzysty — Śmiertelny epizod z manewrów).

Onegdaj popełnił tutaj samobójstwo przez powieszenia artylerzysta 29 dywizyi artylerii konnej, Franciszek Espenschied, rodem z Wiedenburga pod Gródkiem. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą za spóźniony powrót do koszar. Kontyngent tegorocznych samobójstw rekrutuje się w przeważnej części z pośród żołnierzy, co daje wiele do myślenia nad tutejszymi stosunkami w armii.

Z pułkiem 34 jarosławskiej obrony krajowej udał się na manewry także kantyniarz tego pułku Bażan wraz z żoną Katarzyną. W czasie manewrów, gdy pułk był w pochodzie przez miejscowość Szemerszyc jechał wóz kantyniarski Bażana za pułkiem. Nagle nadjechał z tyłu automobil wojskowy w pełnym pędzie, najechał na wóz i rozbił go w zupełności przy czym Katarzyna Bażan odniosła tak ciężkie uszkodzenia, że wkrótce życie zakończyła. Jest to drugi z kolei na tych manewrach wypadek śmierci, spowodowany automobilem wojskowym.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

„LE DELICE”

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe i tutki WSZĘDZIE DO NABYCIA. 859

Specyallista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. Berstein

ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16.

1061

Telefon 1685.

Dr. Zofia Silberstein-Diamantowa

sekundaryusz szpitala powsz., ordynuje wyłącznie dla kobiet w chorobach skórnych i kosmetyce lekarsk. Ord. od 2 do 4. Ul. Sykstuska 17. — Telefon 1646. 1179

Wadya i Kaucye

WKŁADKI na książ. oszcz. i rach. niezący 4 $\frac{1}{4}$ — 4 $\frac{1}{2}$ %

Finansowanie przedsiębiorstw

i wszelkie transakcje bankowe

przeprowadza

USTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELŮ

Filia we Lwowie.

Kasa otwarta od godziny 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. 1068

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygfryd Diamant

Lwów, Sykstuska 17.

Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1646.

Adwokat Dr. Henryk Rechen

otworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Krasickich 1. 18.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. I. Hescheles

powrócił i ordynuje ul. Słowackiego 3. 1198

Adwokat Dr. Zygmunt Leser

przeniósł kancelaryę na ulicę Sykstuską 1. 17. Telefon Nr. 728. 1294

Okullista

1244

Docent dr. WIKTOR REIS

powrócił — ordynuje ul. Akademicka 1. 26.

EKONOMISTA.

Z przemysłu spirytusowego.

Dwa oddziały sprzedaży spirytusu we Lwowie i w Pradze. Ustanawianie cen przez właścicieli gorzelni rolniczych i przemysłowych. Stan płodów surowych. Niekorzystne zbiory buraków. Zwyżka cen kartofli. Zapasy spirytusu wyczerpane. Znaczny zbyt spirytusu. — Usunięcie spekulacji giełdowej.

Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące uwagi o obecnej sytuacji w przemyśle spirytusowym:

(+). Z dniem 1 września br. weszła w życie organizacja przemysłu spirytusowego. Obie grupy tego przemysłu obejmujące tak przemysł gorzelniarski, rolniczy, jakoteż i fabryczny wraz z rafineriami spirytusu otworzyły dwa oddziały sprzedaży spirytusu we Lwowie i Pradze pod kontrolą filii Zakładu kred. dla handlu i przemysłu.

Oddział lwowski kontroluje obszar konsumcyjny od granicy śląskiej na wschód i obejmuje całą Galicyę i Bukowinę wraz ze zbytem spirytusu galicyjskiego do Węgier. Ceny sprzedażne ustanawia wydział centralny, składający się w połowie z rafinerów spirytusu a w drugiej z właścicieli gorzelni przemysłowych i rolniczych w Galicyi i na Bukowinie. Prezesem wydziału centralnego jest prezes Związku gorzelni we Lwowie hr. Mycielski, przez co zarazem w myśl postanowień kontraktu koncedowały rafinerie spirytusu właścicielom gorzelni rolniczych i przemysłowych przewagę w ustanawianiu cen, ponieważ prezes ma zarazem prawo dyrymowania w razie równości głosów. Ceny są ustalane w pierwszym rzędzie według stanu urodzaju wszeckich płodów surowych potrzebnych do produkcji spirytusu a więc: kartofli, buraków, kukurydzy. Stan tedy płodów surowych jest dotychczas, z wyjątkiem Galicyi, w zachodnich krajach austriackich i na Węgrzech niekorzystny.

Jak wynika z publikacji statystyka Lichta, zbiory buraków w zachodniej części państwa okazują się nadzwyczaj niekorzystne. Wobec tego też ceny cukru w ostatnich tygodniach doznały nadzwyczajnej zwyżki, jakiej od długiego czasu już nie było. Ceny kartofli dosięgły obecnie wysokości 4—6 koron — stosunkowo do jakości tych płodów, tem samem też nie tylko kartofle, służące do spożycia, ale i kartofle do przeróbki przemysłowej, jak dla spirytusu, skrobi i dekstryny poszły nadzwyczaj w cenę w górę, co tem więcej można usprawiedliwić, że od kilku ostatnich tygodni ze strony rozmaitych firm Rzeszy niemieckiej i Belgii czynione są starania o zakupno znacznej ilości kartofli galicyjskich. Wobec tego też ceny spirytusu notowane przez oddziały we Lwowie i Pradze, mimo iż są wyższe niż w roku zeszłym, są usprawiedliwione, przyczem wydziały centralne, tak w Pradze, jak i we Lwowie, starały się możliwie cen tych nie podnosić za nadto wysoko ze względu na konsumpcję i ażeby opinii publicznej nie niepokoić.

Statystyka wyrobów i konsumpcji spirytusowej wykazuje nam, że zapasy spirytusu zostały w zeszłej kampanii do 31 sierpnia b. r. w o wiele wyższej mierze wyczerpane, niż to w ostatnich latach miało miejsce. Naprzykład w lipcu br. był zbyt spirytusu o około 50.000 hl. wyższy, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Tak samo w sierpniu b. r. fabryki sprzedały około 80.000 hl. więcej, niż w równym czasie roku ubiegłego. Z powodu tego nadzwyczajnego zaopatrzenia się konsumentów spirytusu, wyczerpały się zapasy spirytusu rektyfikowanego w fabrykach i przez co dalsza zwyżka cen byłaby usprawiedliwiona, gdyby nie była paraliżowana przez intencję oddziałów spirytusowych w Pradze i we Lwowie, zmierzającą do utrzymania cen na możliwie niewysokiej stopie z przyczyn powyżej wymienionych.

Należy też nadmienić, że już ceny sprzedażne spirytusu z końcem ubiegłej kampanii

t. j. w sierpniu b. r. nie były niższe, niż obecnie i zarząd kartelu t. j. oddziały w Pradze i Lwowie starały się kontynuować ceny sprzedażne, które płacono z końcem ubiegłej kampanii.

Korzyścią organizacji jest usunięcie wszelkiej spekulacji giełdowej, któraby też wobec powyżej przytoczonych stosunków w płodach surowych rozwinęła gorączkową działalność. Można też twierdzić, że gdyby organizacji nie było, giełda notowałaby obecnie ceny spirytusu o wiele wyższe, niż organizacja przez swe oddziały to czyni.

Lwów, 21. września.

Ułatwienia w nowych rozporządzeniach dla trafikantów. Nowe rozporządzenia, które weszły w życie z dniem 1. lipca 1911 zawierają dla trafikantów następujące ułatwienia: 1) podwyższenie prowizji przy tytoniu, 2) wprowadzenie specjalnych gatunków, 3) przeniesienie z wolnej ręki trafik na krewnych lub następce, 4) rozszerzenie granic dochodowych dla trafik, 5) miarą do obliczania zysków trafikantów będzie dopiero ukończony rok 1912, a więc 1. stycznia 1913, 6) członkowie rodzin uważani są odąd jako opłacane siły pomocnicze, 7) system klasowy przy oddawaniu trafik został zniesiony, 8) nowe opakowania.

Przemysł węglowy w Zagłębiu krakowskim. W położeniu naszego przemysłu węglowego w Zagłębiu krakowskim zaszła w ostatnim roku zmiana na lepsze. Przemysł węglowy podźwignął się z zastoju, w jakim znajdował się w latach 1908—1910. I tak wysyłki węgla we wszystkich kopalniach naszego zagłębia wynoszą w pierwszym półroczu roku 1911 41.035 wagonów kolej., t. j. około 5.700.000 ctm., podczas gdy wysyłki w pierwszym półroczu roku 1910 wynosiły 32.854 wagonów, t. j. 4.600.000 ctm., zaś w r. 1909 tylko 32.437 wagonów, tj. 4.540.000 ctm.

O ile więc chodzi o wysokość produkcji, to stosunki zmieniły się faktycznie nieco na lepsze, aczkolwiek jeżeli się weźmie dzisiaj sprawność i urządzenia maszynowe kopalń pod rozwagę, to mały ten wzrost nie dotrzymuje kroku ani wzrastającemu z dniem każdym zbytowemu węglu w kraju, ani też niezmiernemu bogactwu węgla w naszym zagłębiu.

Stwierdzić jednak zgodnie z prawdą należy, że o ile chodzi o zbyt, to stosunki w porównaniu z ubiegłym trzyleciem zmieniły się w ostatnich miesiącach nieco na lepsze, tak, że kopalnie nasze mogą chwilowo pracować pełnych sześć dni w tygodniu; rentowność kopalni przedstawia się mimo to znacznie gorzej, ceny bowiem dzisiaj uzyskiwane są o blisko 25 do 30 proc. niższe od cen w latach 1907 i 1908.

Przyczyna tego niepomyślnego stanu rzeczy leży przede wszystkim w ciągle wzrastającej konkurencji kopalń pruskich, które zalewają poprostu nasz targ węglowy swoim produktem.

Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej podaje do wiadomości, że w połowie listopada b. r. odbędzie się w Wiedniu sześciotygodniowy kurs galwanotechniczny z polskim językiem wykładowym.

Kurs rozpoczyna się 13 listopada i trwa do 24 grudnia b. r.

O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy przemysłu galwanotechnicznego, ślusarskiego, bronzowniczego, cyzlerskiego itp.

Niezamożni kandydaci mogą się ubiegać o zasiłek, obejmujący zwrot kosztów podróży oraz 120 K na utrzymanie w Wiedniu.

Podania należyć udokumentowane należy wnieść najpóźniej do dnia 20 października b. r. na ręce Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Bourlarda 1. 5.

Kartel naftowy. Układy o definitywne zawiązanie kartelu naftowego utykają. Odbijają się konferencje, ale bez wyniku, bo jedni z interesowanych stawiają zbyt wysokie żądania, drudzy znów usuwają się na razie od udziału w obradach. Wobec tego nie zagraża w najbliższym czasie nowa zwyżka cen, tem więcej, że rafinerzy w stosunku do ubiegłego

roku otrzymują ceny przeciętnie o 10 K na 100 kg. wyższe. W każdym razie sytuacja na targu naftowym jest bardzo niepewna.

Produkcja ropy w sierpniu wynosiła w Tustanowicach 8189 wagonów, w Borysławiu 1963 wagonów, razem 10.152 wagonów, czyli o 441½ wagonów mniej, niż w lipcu b. r. Wyeksportowano 91.425.570 kg., z czego do rafinerii 84.077.270 kg., zaś resztę na cele opałowe.

We wrześniu w produkcji ropy dotychczas nie zaszły prawie żadne zmiany. Trzyma się ona w tej samej wysokości, jak przez cały sierpień, tj. wynosi około 350 kg.

Kopalnia nafty „Banknot” w Tustanowicach została zakupiona przez niemieckie konsorcjum. Pełnomocnikiem został mianowany p. Markus Scholz we Lwowie. Szyb jest głęboki na 1.070 m. i zamurowany 5 rurami.

Zniżenie taryfy przewozowej dla paszy. Stowarzyszeniom rolniczym udało się skłonić ministerstwo kolei w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami do oświadczenia gotowości obniżenia taryfy przewozowej o 50 proc. dla pasz, słomy i siana na wszystkich liniach austr. kolei państwowych, jak i kolejach lokalnych państwowych, które to rozporządzenie bezzwłocznie wchodzi w życie.

Zniżka ta rozciąga się na wszelkie rośliny pastewne: siano, słomę, podściółkę, buraki pastewne, wyłoki buraczane, odpadki wyłokowe, kielki słodowe, melasę, młoto, bób i wykę pastewną, otręby pszenne i żytnie, makuchy i ściółkę torfową. Ważność powyższych zwrotów taryfowych, które ściągać należy drogą zwrotów (refakcji) kolejowych, rozciąga się na przeciąg czasu do końca marca 1912 roku. Równocześnie z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w dzienniku urzędowym dla ruchu kolejowego i wodnego, traci moc obowiązującą rozporządzenie dawniejsze, wydane dla krajów czeskich, spowodowane stanem wyjątkowym. Ministerstwo kolei zwróciło się również do wszystkich zarządów kolei prywatnych z wezwaniem przyłączenia się do akcji, podjętej przez austr. kolej państwową.

Nadzór nad kolejami państwowymi. Z początkiem roku przyszłego mają powstać na kolejach państwowych nowe stanowiska służbowe, a mianowicie na wzór kolei pruskich. Będą to urzędnicy, mający za zadanie pośredniczenie między dyrekcjami kolejowymi a najniższymi urzędami wykonawczymi. Odpowiednio do najważniejszych gałęzi służby kolejowej, zostanie więc zaprowadzony nadzór nad wykonywaniem służby ruchu, ruchem pociągów i utrzymaniem budow kolejowych. Nowe to urządzenie nie ma stanowić osobnej instancji, a głównem jego zadaniem ma być nadzór nad sposobem wykonania służby za pomocą częstego objazdu przestrzeni kolejowych i stkania się osobistego ze wszystkiemi stronami, mającemi do czynienia z koleją.

Mnożenie nowych „instancji nadzorczych” dochodzi w Austrii wprost do śmieszności. Rząd nie ma czem wyżywić tych funkcyjaryszów, których zatrudnia obecnie przy kolei — więc „dla poprawienia sytuacji” mnoży jeszcze „nowe instancje”. Niedługo okaże się potrzeba ustanowienia nad tą nową instancją jeszcze jednej instancji i tak w nieskończoność. To się nazywa „oszczędna administracja”, o której tyle niedawno w parlamencie mówiono. I dzieje się to właśnie w chwili, kiedy państwu grozi z powodu obecnych płac bierny opór na kolejach.

Sytuacja ekonomiczna Czech. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że długotrwała tegoroczna posucha, która szczególnie Czechy nawiedziła, ciężko się na tym kraju odbije. Wskutek złego zbioru kartofli, buraków cukrowych i paszy nastąpi ogólne podrożenie wszystkich innych środków żywności, co znacznie osłabi ochotę kupna u ludności w handlu i przemysle. Także liczne czeskie banki i zakłady oszczędności już teraz liczyć się muszą z tem, że przyszłoroczny wpływ wkładek będzie o wiele mniejszy. Najsmutniej zaś przedstawia się przemysł spirytusowy, w którym z powodu małego zbioru kartofli, będzie ruch trwał krótko, wskutek czego wielu robotników pozbawionych będzie pracy.

By temu zaradzić, odzywają się już dziś w Czechach głosy, nawołujące do zgody i wzywające rząd do rozpoczęcia dawno już zapowiadanych robót kanałowych i innych, mogących dać zatrudnienie szerokim warstwom ludności.

Skontyngentowanie przedzalni bawełny. Prawie wszystkie austriackie przedzalnie bawełny mają przystąpić do organizacji, celem uniknięcia walki konkurencyjnej i idącego za tem obniżenia cen. Prócz tego ma się nawet kilka przedzalni nabyć na własność i zastanowić w nich ruch. Organizacja wejdzie w życie, jeżeli przystąpi do niej 90 proc. wszystkich 4-2 milionów przedzideł t. j. 3-7 milionów. Ponieważ do dziś zgłosiło się już 3 i pół miliona, organizacja wkrótce zacznie istnieć.

Ceny cukru i spekulacja. Z Pragi donoszą: Na sobotnim zgromadzeniu czeskich przemysłowców cukrowych skonstatowano oficjalnie, że wedle dotychczasowych wiadomości należy się liczyć z 53 proc. spadkiem produkcji. Takiej sytuacji nie było nawet w r. 1904. Wyrażono dalekie obawy, że zabraknie nasion na buraki, których zbiór podobnie, jak w Niemczech, wypadł o połowę słabiej, jak zwyczajnie. Rzecz prosta, zaznaczą się te fakty w cenach cukru, co dotąd nie nastąpiło tylko z powodu spekulacji.

Podrożenie spirytualiów. Fabrykanci wiedeńscy podnieśli ceny spirytualiów, likieru i octu od 15—20 procent. Podwyższenie to stoi w związku z cenami surowców: cukru i spirytusu, które kartele podniosły do niebywałej dotąd wysokości.

Miejska hodowla bydła. Miasto Magdeburg utrzymuje na należącej do gminy posiadłości ziemskiej hodowlę bydła i nierogaczyny. Z początkiem zaprowadzono tylko hodowlę nierogaczyny. Gdy interes ten okazał się popłaconym (w roku 1910 wynosiła nadwyżka po odliczeniu wszystkich wydatków 13.081.65 marek), rada miejska uchwaliła zaprowadzić także hodowlę bydła rogatego, co też z początkiem bieżącego roku uskuteczniiono. Zrazu zakupiono 60 krów i 120 cieląt. Gmina nie obiecuje sobie stąd wielkich zysków, gdyż preliminuje (coprawda według bardzo ostrożnego obliczenia) dochody na 61.320, a wydatki na 50.140 marek. Główną pozycję w dochodach stanowi zysk ze sprzedaży 216.000 litrów mleka po 12 fenigów, w kwocie 25.920 marek. Rada miejska udzieliła obecnie kredytu 52.500 marek na urządzenie stajen i 40.000 marek na powiększenie inwentarza.

Gdyby wszystkie miasta poszły za przykładem Magdeburga, drożyzna mięsa i nabiału byłaby w każdym razie mniejsza.

Przeniesienie fabryki śrub, nitów i muterek. Fabryka śrub, nitów i muterek pierwszego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego w Oświęcimiu, została przeniesioną do Huty Fryderykowej (Friedrichshütte) w powiecie żywieckim.

Statystyka imigracji do Stanów Zjednoczonych. Z Waszyngtonu nadeszły do Ellis Island wykazy statystyczne o imigracji od lipca 1910 do czerwca 1911 r. Są tam cyfry dla nas także bardzo zajmujące.

W przytoczonym wyżej przeciągu czasu przybyło do Stanów Zjednoczonych 878.687 imigrantów, a oprócz tego 151.713 cudzoziemców, których nie można uważać za imigrantów. W tymże samym przeciągu czasu deportowano ze Stanów Zjednoczonych 22.340 imigrantów, a między nimi 4.865 kobiet.

Pomiędzy owymi 878.587 imigrantami najwięcej było Włochów, a mianowicie 189.905, z tych 159.683 pochodziło z Włoch północnych. Drugie miejsce co do liczby zajmowali żydzi, których było 91.231. Trzecimi z rzędu byli Polacy: było ich 71.446. Niemców było 66.441, a Węgrów 19.996.

Z samego państwa niemieckiego, bez względu na ich narodowość było przybyszów 231.179; z Austrii 67.366, a z Węgier 64.193. Z tych

deportowano 10.361 pod pozorem, że mogą stać się ciężarem społeczeństwa, 2.506 z powodu zapadnięcia na zaraźliwe choroby, a 2.683 z tego powodu, że lekarze orzekli, iż ich stan zdrowia nie daje gwarancji, by mogli sami zarabiać na utrzymanie. Z powodu, że byli robotnikami za kontraktem sprowadzonymi, sprowadzono 1.241 osób.

Chmiel. O światowych plonach chmielu w r. 1911 opiewają sprawozdania dość pomysłnie:

Roślina chmielu przetrzymowała tego roku wszędzie dobrze i oparła się skutecznie zjawiającym się prawie corocznie na wiosnę pchłom ziemnym i innym szkodnikom, zwłaszcza tam, gdzie zapobiegano im obmywaniem plantacji. Do końca czerwca chmielniki budziły najlepsze nadzieje co do zbioru, natomiast w lipcu i sierpniu zaczęły cierpieć z powodu niezwyklej upałów i długotrwałej suszy, wobec czego na lekkich gruntach chmielniki są w stanie beznadziejnym. Plantacje na gruntach cięższych, oraz w lepszej kulturze, były odporniejsze na upały. W chmielnikach, plantowanych późno, jeszcze obecnie spadłe deszcze mogłyby znacznie poprawić widoki urodzaju; gdy chmielowi wczesnemu, który wszędzie już jest na zbioru, deszcz nic nie pomoże, przeciwnie, mógłby mu przynieść szkodę, gdyż przeszkodziłby zbiorom. Liczebne szacowania urodzaju są obecnie jeszcze trudniejsze, niż zwykle do zestawienia, gdyż producenci sami jeszcze nie mogą dokładnie zdać sobie sprawy ze zbioru w swoich chmielnikach, przytem pogoda w najbliższej przyszłości może wynik ten zmienić w kierunku zwykłym lub zniżkowym. Według obecnego stanu plantacji ogólne cyfry spodziewanego urodzaju przypuszczalnie wyniosą: w Austro-Węgrzech 164.000 centnarów, wobec 309.000 w 1910 r. i 167.006 w 1909 r. W poszczególnych okręgach plon ten przedstawia się jak, następuje:

	1911 r.	1910 r.	1909 r.
	centnarów.		
Zatec	85,000	170,000	85,000
Dauba	3,000	10,000	5,000
Austria górna	3,000	8,000	3,000
Styrya	20,000	25,000	20,000
Galicya	8,000	15,000	14,000
Morawy	5,000	6,000	5,000
Ausza	20,000	60,000	20,000
Węgry i Siedmiogród	20,000	15,000	15,000

W Niemczech plon ogólny wyniesie 196,000 centn., wobec 385,000 w 1910 r. i 123,000 w 1909 r. Na poszczególne okręgi plon ten rozpada się w sposób następujący:

	1911 r.	1910 r.	1909 r.
	centnarów.		
Bawarya	95,000	220,000	90,000
Hallertan	60,000	120,000	70,000
Szpalt i Kindig	15,000	30,000	15,000
Aischarund	5,000	15,000	1,000
Wirtemberg	35,000	45,000	12,000
Księstwo Badeńskie	3,000	15,000	2,000
Alzacya i Lotaryngia	55,000	90,000	12,000
Księstwo Poznańskie,			
Altmark Prusy Wschodnie	8,000	15,000	7,000

Belgia i Holandya zbiorą 60,000 centnarów, wobec 60,000 centn. w 1910 r. i 30,000 centn. w 1909 r. Francya 50,000 centn. wobec 55,000 w 1910 r. i 60,000 w 1909 r.; Rosya 45,000 centn. wobec 55,000 w 1910 r. i 27,000 w 1909 r.; Anglia 275.000 centn. wobec 300,000 w 1910 r. i 210,000 w 1909 r. Ameryka ogółem zbierze 392.000 centn. wobec 400,000 w 1910 r. i 310.000 w 1909 r. Ogółem wszechświatowa produkcja chmielu wyniesie 1,182.000 centnarów wobec 1,564.000 centn. w 1910 r. i 927.000 centn. w 1909 r. W liczbie ogólnej brak plonu chmielu w Australii, gdyż produkcja jej pokrywa zapotrzebowanie na spożycie miejscowe. Z powyższych danych widać, iż wywóz musi się ograniczyć do minimum. Czy dla zapotrzebowania kontynentalnego wystarczy oczekiwany plon, zależne jest od nieujawnionych zapasów,

jakie są w posiadaniu browarów. W każdym razie należy oczekiwać cen daleko wyższych od dwóch lat poprzednich, co jest zupełnie uzasadnione.

Z ruchu wydawniczego. Dr. Włodz. Orski: „Zarys przepisów o podatkach w Austrii”. (Nakład Gubrynowicz i Syn).

Brak u nas we wszystkich działach wiedzy i nauki prac, któreby wolne od fachowego nawалу cyfr, dat i szczegółów, dawały wykształconym ludziom naukowy, krótki pogląd na inne, nie należące do ich zawodu gałęzie nauki. Brak ten odczuwać się daje zwłaszcza w dziedzinie prawa skarbowego, w dziedzinie, której podstawowe wiadomości każdemu są nader potrzebne.

Z zadowoleniem też witamy każdą pracę, wypełniającą lukę w tym kierunku.

W ostatnich czasach zjawiało się dziełko niewielkie, mające spełnić zadanie uprząstaczenia najgłośniejszych szematów austriackiego prawodawstwa podatkowego szerszym zastępom inteligencji. „Zarys przepisów o podatkach w Austrii”, napisany przez wytrawnego znawcę tego działu, st. radcę prokuratury Skarbu dra Orskiego, daje nam w krótkim a jasnym układzie, opartym na najnowszych ustawowych i naukowych źródłach, zestawienie wszystkich dziś obowiązujących przepisów co do podatków bezpośrednich i pośrednich (konsumcyjnych) wraz z monopolami.

Bez balastu drobiazgowych szczegółów, unikając o ile możliwości dat i cyfr dla laika niepotrzebnych, opowiada autor w krótkich zdaniach, zasady i prawidła, którymi się dzisiejsze austriackie prawodawstwo kieruje.

Część szczegółową, przedstawiającą zasady każdego z obowiązujących podatków z osobna, poprzedza w części ogólnej szereg krótkich ustępów o wymogach prawodawstwa pod., pojęciach podatku i podziale podatków na pewne większe grupy, zarys władz i organów, którymi się państwo dla wymierzania i ściągania podatków posługuje itd.

Nie wdajemy się w ocenę naukową tej pracy, gdyż należy to do fachowych pism prawniczych, lecz podnosimy tylko, że przeczytanie tego, mimo swej odstrasającej treści lekko się czytającego dziełka, każdemu, który z podatkiem ma do czynienia, będzie bardzo pożytecznem.

Zasługą też autora jest, że rezygnując z wdawania się w teoretyczne wywody de lege lata et ferenda, przysporzył naszej ubogiej w tym kierunku literaturze nowy nabytek.

Praca wydana nadzwyczaj starannie i czystym polskim językiem pisana, co również w tym dziale nie zawsze się zdarza.

(Dr. A. T.).

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe izby kupieckiej we Lwowie
Lwów, dnia 21. września 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.
Pszemica prima 11.75, do 12. Żyto prima 9.50 do 9.75. Jęczmień prima 7.50, do 8. Owies pański prima 9.00, do 9.25. Kukurudza prima —, do —. Rzepak zimowy 15.—, do 15.25. Siemię lniane —, do —. Siemię konopne —, do —. Tymotka —, do —. Konieczyna czerwona prima 75.—, do 80.—. Konieczyna biała prima 95.—, do 100.—. Anyz płaski —, do —, okrągły —, do —. Groch do gotowania Wiktorya 12.—, do 13.—. Zielony 13.—, do 14.—. Groch pastewny —, do —. Bobik koński 8.—, do 8.25. Wyka 8.50, do 9.25. Otręby pszenne —, do —, żytnie —, do —. Chmiel —, do —.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 21. września 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszemica gotowa od 12.30 do 12.50. Żyto gotowe 9.70 do 10.00. Owies obrobiony gotowy 7.40 do 7.80. Jęczmień pastewny 7.50 do 8.00. Jęczmień browarniany 8.50 do 9.30. Groch do gotowania 10.— do 13.—. Wyka — do —. Konieczyna czerwona 85.— do 90.—. Konieczyna biała 100.— do 113.—. Konieczyna szwedzka 75.— do 80.—. Tymotka — do —.

Już nadeszły ostatnie nowości

w olbrzymim wyborze na kstoyumy, suknie i bluzki damskie etc. do magazynu

Antoniego

Uwiery,

Lwów,

ul. Halicka 10.

FILIA: STANISŁAWÓW.

PROBKI na prowincję odwrotnie.

NADESŁANE.



Znakomicie pielęgnuje
Czysta i chroni skórę

CZYSZCZĄCE NIEZABARWIANE
MYDŁO TOALETOWE

WILMA

Wyrób krajowy
Cena 60 hal

Pół halerza od sztuki
na ciele Tow. Szkoły Lud.

1192

Drobne ogłoszenia.

ARTUR SMUTNY

Zybilkiewicza 48

Telef. 2031/IV

rutynowany strólec i
nauczyciel muzyki, po-
ca się Sz. P. T. Publi-
czności. 1243

Młody urzędnik dla biura
i akwizycji miejscowej,
pracowity i rzutny z branży
węglowej, poszukiwany pod
„Praca“ biuro dzienników
Buchstaba. 3187

Absolwent krakowskiej A-
kademii handlowej z
dwuletnią praktyką biurową,
poszukuje popołudniowego
zajęcia. Łaskawe zgłoszenia
pod „Józef B.“ w Admini-
stracji „Gazety Wieczornej“
1242

Meble stylowe!

jadalnie, sypialnie, salony,
pokoje mezbkie, materace
włosienne i sprężynowe, fi-
ranki, portyery, dywany, cho-
dniki i t. p. poleca tak za
gotówkę i na dogodnie spłaty
firma 600

K. TOCZYŃSKI

Lwów, Sykstuska 19.

Własna pracownia
stolarska i tapicerska.

Wyprawki dla studentów
bajecznie tanio
Koldry własnego
wyrobu!

Materace, wkłady sprężyno-
we, siatki druciane, pierze
gęste, puch, sienniki, posze-
wki i prześcieradła poleca
najtaniej

magazyn i pracownia pościeli

Raz. Skibińskiego
we Lwowie, Kopernika 7.
1062

ZAKŁAD

wychowawczo naukowy
Józefy Czarnowskiej

we Lwowie, pl. Maryacki 10 l. p.

- 1) Szkołę czteroklasową przy-
gotowawczą do szkół śre-
dniech z nauką języków
francuskiego i niemieckiego.
 - 2) Szkołkę freblowską.
 - 3) Kurs pierwszoklasowy gimnaz.
realnego dla panienek.
 - 4) Internat dla uczennic szkół
średnich i wyższych.
- Wpisy i zgłoszenia przyjmuje
Dyrekcja Zakładu od godz.
11-1 i 3-5. 1188

Zjednoczone galic. bukow. fa-
bryki spirytusu i drożdży
praszanych spółka z ogr.
odp. we Lwowie

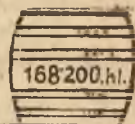
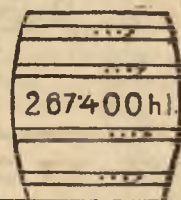
poszukuje dysponenta,

któryby również miał poru-
czoną kontrolę we fabrykach.
Pożądane są oferty pisemne
przy dołączeniu odpisów świa-
dectw. Nieuwzględnione zo-
staną bez odpowiedzi. 1234

Dr. Hulles.



INNE BROWARY
w PILZNIE.



Powyższa ilustracja unaocznia, że ilość piwa w minionym roku
wywarzonego przez Browar mieszczański w Pilźnie w dwójnasób
przewyższa produkcję „obu“ innych browarów tamtejszych razem
wzięwszy, co jest wymownym dowodem ogromnego popytu za piwem
marki B. B. („Urquell“).

Wszelkie naśladownictwo jakości tego piwa i wszelka rywalizacja
są niemożliwe a nieźródlna dobroć zjednała browarowi sławę jedy-
nego browaru na świecie, z którym żaden inny browar nie może iść
w zawody.

Nic więc dziwnego, że nieuczciwa konkurencja podszywa się
pod markę browaru mieszczańskiego i nalewa do naszych butelek
liche swe sorty.

Dla ochrony P. T. Publiczności przed fałszyfikatami prosimy ba-
czną zwracać uwagę na to, by flaszka była zaopatrzona w dużą czwo-
rograniastą etykietę, na której widnieje nie tylko marka B. B., ale
i sławna marka „Pilzner Urquell“ i napis naszej firmy Max Wixel
i Syn.

Max Wixel i Syn

1246

we Lwowie, ul. Krakowska l. 14. tel. 97. Jedyne i wyłączne zastęp-
stwo browaru mieszcz. w Pilźnie zał. w r. 1842 na Lwów i okolicę.



DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838.

H. MENDELSON

KRaków dworzec kol., telef. Nr. 86.

::: BOGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. :::

OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. SZCZAKOWA dworzec k., tel. 4.

Odprowa cłowa przesyłek zagranicznych: Wozy meblowe:

Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.

248

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

ŻYWNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 2.

Wpłacony kapitał

Fundusz rezerwowy

akcyjny:

przeszło:

K 80,000.000.—

K 20,000.000.—

Stan wkładów na książeczki naszego 343

Zakładu wynosił z końcem sierpnia roku 1911,

K 123,269.266-18 (+ K 751.181-65).

Oprocentowujemy ::

wkładki na książeczki

po 4 1/4%

i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypo-

wiedzenia.

Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.

:: Udzielamy kredytów budowlanych. ::

Zdolna buchalterka, chę-
tna do pracy z kilkule-
tnią praktyką, korespondują-
ca biegle po polsku i niemie-
cku z wyrobionem pięknem pi-
smem, poszukuje posady:
„Rutyna“ biuro dzienników
Buchstaba. 3189

Żona urzędnika państw. h.
konserwatorystyka
z chlubnymi świadectwami,
udziela lekcji fortepianu, te-
oryi i historii muzyki, śpie-
wu choralnego. Godzinny przy-
jęć od 12-3 pop. Bema 12,
oficyny, dozorca wskazuje.
3186

15.000 koron na drugą
hipotekę realno-
ści lwowskiej udzieli.
Wła-
domość: Kancelarya adwoka-
ta dra Kohanego. Sykstuska
31.

Parcela przy torze kolej-
nym Podzamcze-Rzeźnia
na skład lub fabrykę do sprze-
dania. — Wiadomość u dr.
Fruchtmana, Zniesienie.
3188

PIASKOWA 27 (przez Wy-
spiańskiego): 3 pokoje sło-
neczne z przynależnościami
wśród ogrodu i 1 pokój z
kuchnią zaraz do wynajęcia.
3163

Mieszkanie
5 pokoi z przynależnościami
i wygodami, centralne ogrze-
wanie, stajnia na 4 konie,
wozownia i skład na siano,
do wynajęcia zaraz. Potockie-
go l. 75. 3174

Dobra lekacya kapi-
tału! Do pe-
wnego przedsiębiorstwa mo-
gą przystąpić wspólnie z u-
działami po 20.000 kor.,wzgl.
udzielić odpowiedniej pożyczki
na wysoki procent. Zgłosze-
nia przyjmuje biuro „F O R-
T U N A“, Kraków, ulica Wi-
slna l. 4, I. piętro. 1075

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

L W Ó W.

L W Ó W.

L W Ó W.

NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE Kawiarnia Sans-Souci ul. Szajnoch róg Sykstuskiej parter największy wybór czasopism. Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.	HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACJA „IMPERIAL“ urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów. Punkt zborny najlepszego towarzystwa ul. Trzeciego Maja 1. 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.	PENSION EXQUISITE Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784. poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.
Kawiarnia „Avenue“ punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.	MLECZARNIA urządzona z europejskim komfortem, rzeźbiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie. wł. ADAM KILJANOWICZ. ŚWITEZIANKA	MARYAN LASOCKI poleca swój obszerny lokal w parterze i na 1-sze piętrze z komfortem urządzony. — Pierwszorządna restauracja. Obiady i kolacje smaczne i zdrowe. — Rendez-vous najprzedniejszego towarzystwa. plac Maryacki 9.
GRAND HOTEL ul. Karola Ludwika. Pierwszorządny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.	Restauracja i handel delikatesów Władysława Kozłowskiego przy ul. Grodeckiej 1. 85 obok Dworca kolejowego. Lokal obszerny, kuchnia domowa i bardzo smaczna. W lokalu zawsze świeży i znany ze swej dobroci pilzner. Koncert kapeli salonowej codziennie od 8 wiecz. do 1 w nocy.	RESTAURACJA AMERYKAŃSKA pierwszorządny zakład przy ul. 3 Maja 1. 11 pod zarządem JAKÓBA KLARFELDA. Lokal wzorowo urządzony, wysoki i higieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszorządnych firm, pieczywo „a discretion“. Usługa prędką i grzeczną. Lokal otwarty do 1-ej w nocy.
KAWIARNIA „SPLENDID“ ul. Sykstuska 19. Wspaniałe i higienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. — Do godz 11 rano znakomite śniadania tylko 60 halerczy. — Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.	HOTEL WARSZAWSKI i restauracja, plac Bernardyński 1. 5. Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracja na dole, potrawy świeże i smaczne przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.	NA ŚNIADANIA, obiady i kolacje poleca się lokal bardzo przystępny WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO Lwów, Czarnieckiego 1. 2.
JADALNIA I MLECZARNIA E. LOGAJA, przy ul. Kopernika 28 Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy od 80 hal.	POKÓJ DO ŚNIADAŃ Schapiiry Rynek 1. 26. Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.	AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworzony na sposób BARÓW WARSZAWSKICH — — — — — znane kanapki, smaczne potrawy. — — — — —

KRAKOW.

PRZEMYŚL.

KOŁOMYJA.

Hotel Polski przy ulicy Floryańskiej. — Pokoje od 2 koron. — W pobliżu dworca, teatru, Wawelu i t. d. — Połączenie telefoniczne międzymiastowe.	Hotel Europejski i restauracja w pobliżu dworca kolejowego, pokoje z komfortem urządzone od 3 do 6 koron. *** Najtańsza i najzdrowsza kuchnia ***	Restauracja „Belle-Vue“ w Rynku Właściciel IGNACY SCHWARZ Najtańsza i najzdrowsza kuchnia, punkt zborny dla przyjezdnych. Wyborne piwo Okocimskie i pilzneńskie. Codziennie koncert.
--	---	--

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“

PIOTRA MIKOLASCHA

Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacelowy i Syrup sulfogujacelowy z koła

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacelowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje fiaska tylko 2.— K.

Syrup sulfogujacelowy z koła kosztuje K. 2-50.— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

Piotra Mikolascha we Lwowie.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

Adwokat Lieberman w Przemyślu

przyjmie zdolnego koncypienta z egzaminem adwokackim. 1205

Celem założenia

głównych agencji pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie w miastach: Tarnopolu, Drnhobyczu, Przemyślu, Kołomyi i Stanisławowie

poszukuje się do prowadzenia tychże stosownych sił. Reflektuje się tylko na osoby, mające rutynę w dziale życiowym. Zgłoszenia pod „G. 100“ przyjmuje biuro ogłoszeń Brücka, Lwów, ul. Kościuszki 2. 2141

Adwokat Dr. S. FRAENKEL

w Sokalu poszukuje **rutynowanego koncypienta.**

Zgłoszenia ustne przyjmuje adwokat Dr. Landes Lwów, Bourlarda 3. 1229

Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi

LARICIN CAPSULA

Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorządne uznanie fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem. 847

Skład główny wytwórcy Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

W zupełnie odnowionej kawiarni

BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Plekarskiej

jako nowość — na ogólne żądanie:

Ciepłe potrawy przez całą noc

codziennie od 9-tej wieczór 680

Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja

Znakomite bilardy amerykańskie

MASZYNA DO PISANIA

CONTINENTAL

z widocznym pismem

NIEDOSKONALA POD WZGLĘDEM SOLIDNEJ KONSTRUKCJI WYKONCZENIA, FUNKCJONOWANIA I PIĘKNEJ WYSTAWIE W BRUKSELI NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI W ROKU 1910 ODZNACZONA MEDALEM „GRAND PRIX“

JÓZEF MÜNTZ LWÓW

REPREZENTACJA: TELEGRAMY MÜNTZ-LWÓW-TELEFON ***** TELEFON 1470

Teatr rozmaitości Variété Bristol

Nowy program. Codziennie 2 sensacyjne komedye

Przedstawienia odbywają się w ogrodzie wrażliwie deszczu w sali.

Początek o godz. 9 wieczór. 1118